Wyd. A

Cena 5 złotych

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Rzeszów — Przemyśl — Krosno, 7 luty 1950 Nr 38 (144)

Rząd francuski przygotował oddawna antypolskie prowokacje

Rewelacyjne zeznania szpiega Robineau

SZCZECIN. Zeznając w pierwszym dniu procesu agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, oskarżony Andre Robineau przyznał się do winy, wymieniając szereg francuskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych w Polsce, którzy prowadzili robotę szpiegowską, zdobywając m. in. plany stoczni w Elblągu, która jak wiadomo — padła ofiarą wielkiego sabotażu. Robineau zeznał o wymianie informacji szpiegowskich, dokonywanej na terenie Polski między wywiadem brytyjskim i francuskim, zaś ujawnione przez niego rewelacyjne szczegóły instrukcji szpiegowskich wykazały, że już od dawna rząd francuski sposobił się do konfliktu dyplomatycznego z Polską. Zeznania te obaliły lansowane przez Francję tezy, jakoby źródłem tego było dopiero aresztowanie w Polsce szpiega Robineau.

Rozprawie, która toczy się w wielkiej sali szczecińskiej WRN, przysłuchuje się ponad 800 osób. Obecny jest oficjalny obserwator z ramienia rządu francuskiego, II sekretarz ambasady w Warszawie, p. Jacques Martin, pełniący obowiązki konsula Republiki Francuskiej w Szczecinie p. George Estrade, oraz obserwator z ramienia paryskiej Izby Adwokackiej, adwokat Maurice Allehant. Przybyły rodziny oskarżonych, m. in. ojciec Andre Robineau. 20-tu przedstawicieli prasy światowej, śledzi przebieg rozprawy.

Sądowi przewodniczy ppłk. Alfred Janowski, oskarżenie popiera prok. ppłk. Kazimierz Golczewski, zaś obrony oskarżonych obywateli francuskich podjęli się znani adwokaci — Maślanko z Warszawy i Wiącek z Gdańska. Oskarżeni obywatele polscy bronieni są z urzędu przez trzech adwokatów szczecińskich

Po odczytaniu aktu oskarżenia, składał zeznania w języku francuskim oskarżony Andre Robineau, — 26-letni, korpulentny brunet, który przyznał się do winy, wyjaśniając, że podlegał swym władzom wojskowym. Do Polski — jak mówi — przyjechał na zaproszenie ojca, dyrektora Instytutu Francuskiego w Warszawie. W Warszawie poznał mjr. Humm, który po kilku rozmowach zaproponował mu pracę dla francuskiej służby wywiadowczej. Kiedy oskarżony wyraził swą zgodę, Humm poznał go z wicekonsulem Bardet, przedstawiając go jako jego przyszłego zwierzchnika. Bardet kazał Robineau udać się do Gdańska, gdzie oficjalnie otrzymał stanowisko sekretarza w firmie „Veritas". Na terenie Gdańska Robineau przebywał do końca czerwca 1948 roku i „zapoznawał się z terenem, a jednocześnie z niektórymi obiektami wojskowymi". W czerwcu 1948 roku przeniesiono go do Szczecina, na stanowisko sekretarza konsulatu francuskiego. „Po przyjeździe do tego miasta — zeznaje Robineau — pomagałem p. Bardet w jego pracy, a następnie zacząłem nawiązywać kontakty z niektórymi z jego agentur, które miałem objąć w związku z objęciem przez p. Bardet stanowiska wicekonsula w Gdańsku".

Oskarżony mówi o swych kontaktach szpiegowskich, wymieniając m. in. wszystkich pozostałych oskarżonych, niejakich: Matuszka, Żukowskiego oraz braci Reinholz.

Przygotowania do zgóry ukartowanego konfliktu

Robineau wyjaśnia, że będąc w kwietniu 1949 r. w Paryżu, przeszedł tam z polecenia p. Bardet kurs radiotelegraficzny

Przewodniczący: **Jaką osobę Bardet typował na radiotelegrafistę, jeśli chodzi o jej strukturę fizyczną?**

Oskarżony Robineau: **Typował osobę mającą lat ponad 50, względnie niezdolną do służby wojskowej.**

Przewodniczący: **Dlaczego akurat osoba o tej konstrukcji fizycznej potrzebna była p. Bardet**

Osk. Robineau: **Człowiek taki był właśnie potrzebny, aby mógł dostarczać do Francji materiały drogą radiową w wypadku wyjazdu Francuzów z Polski.**

(Ciąg dalszy na str. 2)

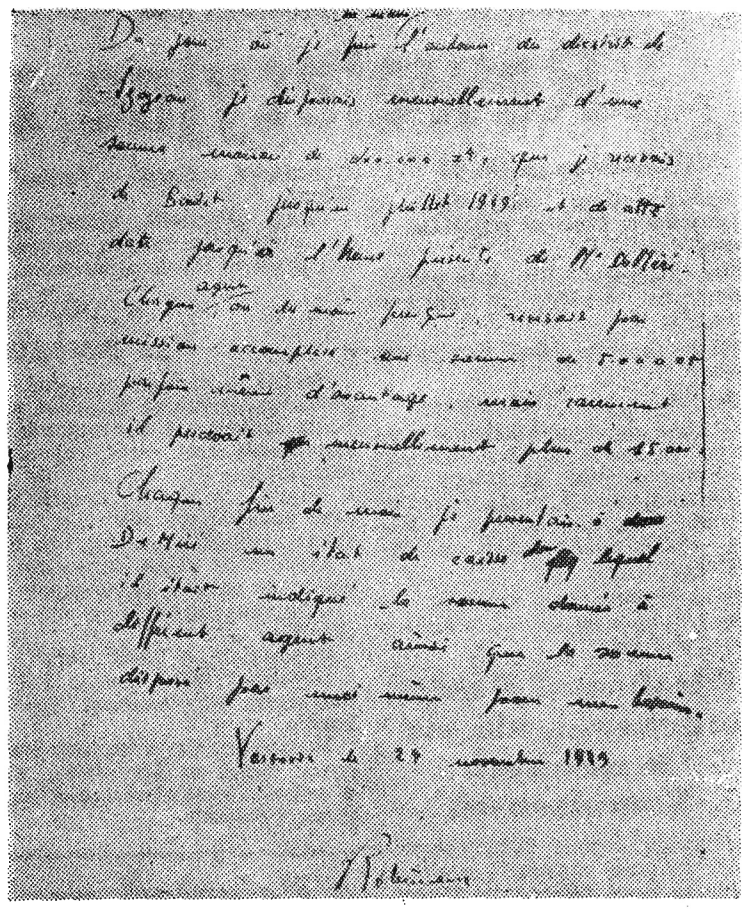

Fragmenty własnoręcznie napisanych zeznań w śledztwie przez agenta wywiadu francuskiego Robineau, odpowiadającego obecnie za swą szpiegowską działalność w Polsce, przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie.

Z naszego STANOWISKA

Wielka perspektywa

Bieżąca sesja Sejmu Ustawodawczego jako główny cel swojej pracy ma z jednej strony podsumowanie dorobku minionego okresu budżetowego oraz przygotowanie do wejścia w etap pełnej realizacji zadań pierwszego roku 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu. Obszerne przemówienie prezesa Rady Ministrów tow. Cyrankiewicza nakreśla program działania Rządu i wszystkich agend władzy ludowej w związku z rozwojem sytuacji tak wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Treść przemówienia premiera świadczy o tym, z jak dużymi osiągnięciami i zarazem wspaniałymi perspektywami wkracza naród polski w ten nowy okres. Osiągnięcia te i perspektywy widoczne są na wszystkich odcinkach życia.

Budżet, przedstawiony przez ministra skarbu tow. Dąbrowskiego, jest budżetem Państwa, które pragnie, dając stały i zwiększający się wkład w zwycięską walkę międzynarodowych sił pokoju, kroczyć jednocześnie niepowstrzymanie ku wzniesieniu podstaw ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej — ustroju socjalistycznego.

Rozwijająca się inicjatywa i aktywność produkcyjna całej klasy robotniczej mobilizuje nieprzebrane rezerwy, podnosi wydajność, przekształca oblicze gospodarki narodowej.

Preliminarz budżetowy na rok 1950 jest wyższy o ponad 200 miliardów złotych w stosunku do roku 1949. Cyfra ta świadczy o stałym wzroście dochodu narodowego, o olbrzymim rozmachu rozwojowym. 90 proc. wydatków w nowym budżecie przeznaczonych jest też na dalszy rozwój we wszystkich dziedzinach: gospodarczej, kulturalnej i socjalnej. Poszczególne pozycje budżetu świadczą również o trosce, którą władza ludowa otacza ludzi pracy.

Walka o wykonanie zaplanowanego budżetu jest walką o wykonanie podstawowych gospodarczych planów rozbudowy i przebudowy. Walka ta przebiega w warunkach nieustannych starć z wrogiem klasowym. Do zwalczenia, do rozgromienia tego wroga i zapewnienia wszelkich warunków dla budowy socjalizmu służą również przyjęte projekty ustaw, gwarantujące czy to dopływ kwalifikowanych kadr dla gospodarki uspołecznionej, czy to właściwą, odpowiadającą warunkom ustroju demokracji ludowej oraz wymogom obronności kraju, reorganizację służby wojskowej, lub wreszcie gwarantujące dalsze polepszenie warunków życiowych klasy robotniczej przez utworzenie Funduszu Zakładowego oraz zwiększenie kontroli społecznej warunków i bezpieczeństwa pracy.

Cała Izba ustosunkowując się jednomyślnie w sposób pozytywny do przedłożonych przez Rząd projektów ustaw i dekretów, zamanifestowała umacniającą się jedność polityczną całego postępowego społeczeństwa, na czele którego stoi klasa robotnicza i jej kierownicza siła — Partia marksistowsko-leninowska.

W codziennej realizacji, przy wzmożonej kontroli i politycznej aktywizacji mas, uchwalone ustawy powinny stać się poważnym przyczynkiem do przyśpieszenia marszu Polski Ludowej do socjalizmu.

(ts)

Kobiety woj. rzeszowskiego podejmują wezwanie do Czynu 8 marca

Wezwanie 10 tys. włókniarek łódzkich z PZPB im. Stalina do współzawodnictwa znalazło wśród pracujących kobiet żywy oddźwięk. Na poszczególnych zakładach pracy w województwie rzeszowskim w ramach czynu Międzynarodowego Dnia Kobiet podjęto nowe zobowiązania.

WSK NR 1 W MIELCU

Na zebraniu robotnic fabryki Nr 1 kobiety pracujące w tym zakładzie zobowiązały się podwyższyć dotychczasowe normy produkcyjne w ramach czynu 8 marca.

We współzawodnictwie dotychczas brało udział 40 procent kobiet. Najwyższy procent osiągnęła Władysława Mikoś, wyrabiając 174 proc. normy. W grudniu ub. r. 15 kobiet osiągnęło ponad 130 proc. normy. Na zebraniu postanowiono zwiększyć udział kobiet we współzawodnictwie.

Zobowiązań w ramach czynu Międzynarodowego Dnia Kobiet podjęły się m. in. pracownice poszczególnych wydziałów WSK Nr 1 w Mielcu.

Kobiety pracujące w Wydziale kosztów własnych zobowiązały się dodatkowo zakończyć po 150 zleceń w celu szybszego rozliczenia kalkulacji ostatniej produkcji.

Kobiety pracujące w Wydziale płacy i pracy zobowiązały się obliczyć 500 kart pracy ponad normę, oraz wykonać dodatkowo zestawienia zarobków pracowników fizycznych.

Robotnice tapicerni zobowiązały się podnieść wydajość pracy o 20 procent normy.

Pracownice oddziału blacharni zobowiązały się wykonać pracę o 20 procent ponad normę, zaś pracownice galwanizerni przekroczyć normę o 10 proc.

FABRYKA CHEMICZNA „JEDNOŚĆ" W PRZEMYŚLU

Na wezwanie włókniarek łódzkich pracownice z Fabryki Chemicznej Spółdzielni „Jedność" w Przemyślu uchwaliły zwiększyć wydajność pracy od 10 do 15 proc. Postanowiono również wysłać dotychczasową pracownicę fizyczną Danutę Kijowską na kurs planowania i awansować ją na pracownicę umysłową. Poza tym zobowiązano się dokooptować do Rady Zakładowej 2 kobiety.

ZOBOWIĄZANIA KOBIET ZWIĄZKOWYCH

W Rzeszowie odbył się 4 bm. wojewódzki zjazd kobiecego aktywu związkowego W zebraniu brały udział przedstawicielki Powiatowych Rad Kobiecych i Komisji Kobiecych z większych zakładów pracy.

W ramach czynu 8 marca kobiety zobowiązały się wprowadzić aktyw kobiecy do wszystkich Rad Zakładowych oraz wprowadzić kobiety do klubów racjonalizatorów i nowatorów na zakładach pracy. Postanowiono również powiększyć współzawodniczący aktyw kobiecy o 20 proc. i zwiększyć udział kobiet w walce o dyscyplinę i wydajność pracy.

W ramach walki o pokój i łączności wsi z miastem, postanowiono zorganizować ekipy artystyczne dla wyjazdu w teren.

Zobowiązania podjęto jednogłośnie.

Załoga "Pomony" chce wykonać roczny plan w ciągu 10-ciu miesięcy

Załoga Państwowej Wytwórni Win „Pomona" w Przemyślu, na Naradzie Wytwórczej, postanowiła wykonać roczny plan produkcji wina w ciągu 10-ciu miesięcy.

Równocześnie, pracownicy Państwowej Wytwórni Win „Pomona" wzywają wszystkie Państwowe Wytwórnie Win do pójścia w ich ślady, tak by wszystkie zakłady mogły wykonać plan przed terminem.

Niewesoły bilans „pomocy" marshallowskiej

GENEWA. Dzienniki donoszą, że w Paryżu ogłoszono sprawozdanie komitetu wykonawczego organizacji marshallowskiej. Sprawozdanie to, przeznaczone dla administratora planu marshalla — Paula Hoffmana, zawiera dane, świadczące o stałym cofaniu się życia gospodarczego krajów marshallowskich i o pogłębiającym się kryzysie Europy zachodniej.

Produkcja przemysłowa w 3-cim kwartale 1949 r. obniżyła się w porównaniu z 2-gim kwartałem 1949 roku we Francji o 13 proc., a Norwegii o 18 proc., w Anglii o 7 proc., w Belgii o 16 proc.

Konsumcja towarów w krajach marshallowskich obniżyła się w porównaniu z okresem przedwojennym o 16 proc. na jednego człowieka.

Sprawozdanie otwarcie przyznaje że plan marshalla, którego głównym celem było zwiększenie eksportu towarów europejskich do Stanów Zjednoczonych w celu zmniejszenia deficytu dolarowego w Europie zachodniej — doprowadził do tego, że w roku 1949 eksport towarów europejskich przedstawiał wartość 25 proc. importu towarów amerykańskich do Europy zachodniej. Autorzy sprawozdania podkreślają przy tym, że istnieje tendencja do obniżenia eksportu towarów europejskich do Stanów Zjednoczonych.

Robotnicy Niemiec Zachodnich odmawiają wyładowania sprzętu wojennego

BERLIN. Jak donosi dziennik „Vorwaerts", robotnicy portowi Niemiec zachodnich odmawiają wyładowywania amerykańskiego sprzętu wojennego.

Przedstawiciele robotników portowych w Hamburgu, Bremie i Bremerhafen w jednogłośnie podjętej rezolucji dali wyraz solidarności z akcją robotników portowych Francji, Belgii, Holandii i Włoch, oraz uroczyście zobowiązali się, iż nigdy nie będą wyładowywać broni amerykańskiej.

Rewelacyjne zeznania szpiega Robineau

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przewodniczący: **W związku z czym mieli ci Francuzi wyjeżdżać z Polski?**

Osk. Robineau: **To było przewidziane na wypadek jakiegoś konfliktu.**

Przewodniczący: **Czyli na wypadek wojny?**

Osk. Robineau: **Niekoniecznie.**

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że dostarczył Borkowskiemu szyfr oraz aparat, na którym uczył się on nadawać. Robineau polecił też Borkowskiemu, aby nauczył się Morse'a. Takie same zlecenie dał Pielackiemu.

Obok przyjmowania raportów od dawnych agentów — Robineau werbował nowych.

Wicekonsul Bardet instruował, ale nie w sprawach konsularnych

Następują pytania Sądu, dotyczące treści pisemnej instrukcji, udzielonej Robineau przez wicekonsula Bardet.

Jak wynika z dalszych odpowiedzi oskarżonego, instrukcja polecała dostarczanie planów i ustalanie na tych planach lotnisk, obiektów przemysłowych i urzędów. Robineau miał w miarę możności podawać liczbę robotników w poszczególnych fabrykach, oraz skład personelu i nazwiska kierowników urzędów. Dotyczyło to m. in. Urzędu Bezpieczeństwa. Mowa była również o umiejscowieniu więzień, o gazowniach, elektrowniach, filtrach, o stanie wszelkiego rodzaju dróg, o budynkach partyjnych PPR i PPS (było przed zjednoczeniem partii robotniczych — przyp red.) Wywiad francuski interesował się również działalnością tych partii.

Zwierzchnicy Robineau domagali się też danych, dotyczących organizacji „Służba Polsce" oraz żądali nazwisk prezydentów i burmistrzów miast. Interesowali się nastrojami ludności wiejskiej, w związku z organizowaniem spółdzielni produkcyjnych na wsi oraz reakcją społeczeństwa na rozwój stosunków między kościołem i Państwem.

Degaullista z przekonań — szpieg z zawodu

Przewodniczący powraca do sprawy lotnisk. Z odpowiedzi Robineau wynika, że dane dotyczące tych obiektów miały być, w myśl instrukcji, bardzo szczegółowe: miały uwzględniać rozmieszczenie hangarów, pól startowych, dróg prowadzących na lotnisko, zbiorników z benzyną, składów amunicji, radiostacji, radaru, ilości i rodzajów aparatów, ich obsługi, obrony przeciwlotniczej, a nawet wysokość drzew i rodzaju gleby.

Przewodniczący: **A dlaczego wywiad francuski tak się interesował wodą na lotnisku?**

Osk Robineau: **Nie wiem.**

Przewodniczący: **Co oskarżony miał wpisać pod rubryką „woda"?**

Osk. Robineau: **Sposób dostarczania wody dla użytku personelu.**

Przewodniczący: **Czy była rubryka, która zapytywała czy lotnisko jest czynne, czy też nieczynne?**

Osk. Robineau: **To było najważniejsze.**

Robineau charakteryzuje dalej „dwa etapy" swojej działalności. Pierwszy etap wiąże się z pobytem Robineau w Gdańsku i Robineau określa go jako „szkołę praktyczną" działalności wywiadowczej. W drugim etapie Robineau występuje, według swego własnego określenia jako „agent wywiadu".

Robineau odpowiadał następnie na pytania prokuratora: zeznał, że w czasie wojny służył w marynarce francuskiej na statku który przewoził transporty ze Stanów Zjednoczonych do Szkocji. Po wojnie studiował sztukę dekoracyjną w Portugalii a później we Francji.

Przewodniczący: **Jaki właściwie zawód posiada oskarzony**

Osk. Robineau: **Agent służby wywiadowczej.**

Przewodniczący: **Do jakiej partii politycznej oskarzony należał?**

Oskarzony: **Do R. P. F.**

(jak wiadomo RPF jest partią de Gaulle-a — przyp. red.).

W dalszym ciągu zeznań Robineau opowiedział o swej działalności szpiegowskiej, prowadzonej w okresie **kiedy oficjalnie był pracownikiem** francuskiej firmy „Veritas" w Gdyni.

Firmę „Veritas", której zarząd znajdował się w Paryżu, reprezentował w Gdyni Romieux. Robineau, zaopatrzony w przepustkę Kapitanatu Portu, którą wydano mu jako pracownikowi firmy „Veritas", miał swobodę poruszania się w porcie z prawem wchodzenia na statki.

Na wypadek „niespodzianki" był przygotowany następca

Mówiąc o zasięgu podległej mu siatki szpiegowskiej, Robineau podaje, że obejmowała ona województwo szczecińskie oraz część województw poznańskiego i bydgoskiego. Do chwili wyjazdu Bardet do Francji Robineau podlegał mu służbowo, później zaś przełożonym jego został de Mere.

Prokurator: **Jakie stanowisko zajmował de Mere w ambasadzie?**

Oskarżony: **Był sekretarzem** — archiwistą.

Prokurator: **A nieoficjalnie?**

Oskarżony: **Nieoficjalnie był szefem służby wywiadowczej na całą Polskę.**

Prokurator: **Czy oskarżony przewidywał kogoś na kierownika siatki w wypadku swej nieobecności lub wyjazdu z Polski?**

Oskarżony: **Owszem. Na wypadek jakiegoś niespodziewanego konfliktu dyplomatycznego był przewidziany jakiś „Robineau Nr 2".**

Oskarżony dodaje, że miał to być Polak, powyżej lat 50-ciu wzgl. inwalida niezdolny do służby wojskowej „absolutnie uczciwy", jako szpieg francuski.

Agentów swych oskarżony wyszukiwał w środowisku ludzi ustosunkowanych wrogo do ustroju Polski Ludowej. Otrzymywali oni wynagrodzenie za poszczególne informacje, tak np. Pielacki dostał łącznie ok. 120 tys. zł, Rachtan ok. 80 tys. zł, Borkowski ok. 100 tys. zł i Klimczak mniej więcej tyleż samo. Pieniądze wypłacał oskarżony z funduszów, które przekazywał mu Bardet, a później de Mere.

Agentom swoim Robineau nadawał pseudonimy oraz numery.

Robineau zeznaje dalej, że współoskarżonemu Rachtanowi wydał bezpodstawnie zaświadczenie, na podstawie którego ten ostatni zgłosiwszy się do Komitetu Żydowskiego, czynił starania o zezwolenie na wyjazd do Państwa Izrael.

Prokurator: **Czy Rachtan chciał istotnie jechać do państwa Izrael?**

Oskarżony: **Chciał on jechać raczej do Francji.**

Prokurator: **Jaką pieczątką zaopatrzone było to zaświadczenie i na jakim papierze było wydane?**

Oskarżony: **Był to papier konsulatu i okrągła pieczątka konsularna.**

Robineau oświadcza następnie, że miał zamiar utworzyć szeroką sieć wywiadowczą na terenie Poznania. Pierwszym ze zwerbowanych tam przez niego agentów był Lech Reinholz. Miała być również rozbudowana sieć szpiegowska na terenie województwa bydgoskiego.

Ponadto Robineau posiadał tzw. fundusz specjalny, który miał być wykorzystany na wypadek gdyby oskarżony musiał nagle opuścić terytorium Polski.

„Nieoficjalne" zajęcie

Kiedy Bardet polecił mu nawiązanie kontaktu z polskim podziemiem, Robineau wydał odpowiednie polecenie Pielackiemu, spodziewając się, że drogą tych kontaktów uzyska pewne informacje.

Oskarżony Borkowski dostarczył Robineau blankiety i pieczęć okrągłą PUR-u, — które potrzebne były dla użytku wywiadu.

Robineau stwierdza też, że i plany stacji, które gromadził, służyły wywiadowi. Na planach miast Robineau zaznaczał, według instrukcji, obiekty wojskowe, miejsca postoju jednostek wojskowych, magistraty, UB, MO, PUR, RKU, szpitale, fabryki. Również i sądownictwo było przedmiotem zainteresowania agentów Robineau, którzy dostarczali mu nazwisk sędziów i prokuratorów.

Wśród wielkiego poruszenia na sali, Robineau oświadcza, iż wiadomo mu, że wicekonsul Bardet zdobył plany stoczni w Elblągu.

Wicekonsul w Gdyni, Deltour przechowywał raporty szpiegowskie Robineau, w czasie, kiedy ten bawił na tym terenie.

Omawiając dalej swe kontakty z pracownikami francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce Robineau stwierdził, że wicekonsul Boitte rozpytywał go o personel konsulatu szczecińskiego, o prace konsulatu i konsula, a raz kazał mu na planie miasta Szczecina zaznaczyć siedziby Urzędu Bezpieczeństwa, KBW i więzienia.

Prokurator: **Jakie nieoficjalne stanowisko miał Boitte?**

Robineau: **Wydaje mi się że pilnował nas.**

Prokurator: **Jak się to nazywa?**

Robineau: **Agent kontrwywiadu.**

Robineau wymienił też, jako zatrudnionych w wywiadzie archiwistę ambasady de Mere, sekretarkę majora Humme — Zuzannę Schott i niejakiego Renaux.

W zakończeniu pierwszego dnia procesu Robineau zeznał, że wicekonsul Bardet nawiązał kontakty z „pewnym dyplomatą z placówki brytyjskiej, w celu wymiany informacji wojskowych i lotniczych".

Na tym rozprawę odroczono do dnia 7 bm.

Doświadczenia radzieckich Zw. Zaw. posiadają

olbrzymie znaczenie dla pracy polskich związkowców

Przewodniczący CRZZ tow. Al. Zawadzki o pobycie w Moskwie

MOSKWA. Po 12-dniowym pobycie w Moskwie, udali się w drogę powrotną do kraju członkowie polskiej delegacji związkowej — przewodniczący CRZZ. tow. Aleksander Zawadzki i zastępca przewodniczącego tow. Tadeusz Ćwik. Przed odjazdem z Moskwy tow. Aleksander Zawadzki podzielił się z przedstawicielem TASS wrażeniami z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego.

W czasie pobytu w Moskwie — oświadczył przewodniczący CRZZ — zaznajamialiśmy się z pracami radzieckich Związków Zawod., z pracami poszczególnych wydziałów WCSPS i organizacji związkowych w fabrykach i zakładach pracy.

Doświadczenie pracy radzieckich Związków Zawodowych — aktywnych uczestników budownictwa socjalistycznego, wychowanych przez Partię Lenina — Stalina, posiada olbrzymie znaczenie dla narodu polskiego, który przystąpił do realizacji 6-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej, kładącego fundamenty socjalizmu w Polsce. Celem przejęcia tego doświadczenia, zwiedziliśmy największe moskiewskie zakłady przemysłowe i zaznajomiliśmy się z pracą organizacji związkowych, między innymi w Zakładach Samochodowych im Stalina, w Zakładach Budowy Obrabiarek „Krasnyj Proletarij". zaznajamialiśmy się z pracą kulturalnych i leczniczych instytucji, organizacji związkowych.

Niezwykle silne wrażenie pozostawiły na nas spotkania z radzieckimi działaczami związkowymi. Ludzie ci, którzy dawniej byli zwykłymi robotnikami, posiadają obecnie głęboką znajomość zagadnień produkcyjnych, wielkie doświadczenie pracy związkowej, z którym chętnie podzielili się z nami. Wspaniałym przejawem systemu socjalistycznego są stosunki wzajemne między dyrekcją i robotnikami w radzieckich zakładach pracy. Łączy ich wspólny interes, prawdziwie pojęte koleżeństwo i pełne zrozumienie wzajemne.

Tow. Aleksander Zawadzki stwierdził następnie, że członkowie delegacji z dużym zainteresowaniem zwiedzili nocne sanatorium przy zakładach „Krasnyj Proletarij". Polskie Związki Zawodowe wykazują olbrzymią troskę o zdrowie mas pracujących, lecz nie stworzyły one jeszcze takich placówek, które by nie tylko leczyły choroby, lecz potrafiły im zapobiec.

Radzieckie Związki Zawodowe czynią niezwykle wiele dla polepszenia warunków mieszkalnych mas pracujących, budując dla nich nowe domy. W czasie pobytu w Moskwie, związkowcy polscy zwiedzili Galerie Tretiakowską, byli na przedstawieniach teatrów moskiewskich i zwiedzili Muzeum Lenina i wystawę darów dla Józefa Stalina.

Pozostali członkowie delegacji polskiej zwiedzą jeszcze Leningrad, podmoskiewskie zagłębie węglowe i inne ośrodki przemysłowe ZSRR.

Program działania Rządu i narodu polskiego

Exposé Prezesa Rady Ministrów, tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszone w Sejmie, zawiera szeroki program działalności rządu i narodu polskiego na rok 1950 — pierwszy rok Planu Sześcioletniego. Realny program musi być oparty na przedstawieniu zarówno naszych dotychczasowych osiągnięć, stanowiących punkt wyjścia pracy w roku 1950, jak i całej sytuacji międzynarodowej, w której działalność naszą będziemy rozwijać. Exposé szefa rządu zawiera też podsumowanie wyników naszej dotychczasowej pracy, jako też analizę sytuacji politycznej w świecie.

Rok ubiegły miał — w założeniu imperialistów — być rokiem ich ofensywy, a stał się jednakże rokiem ich klęsk, rokiem wielkich zwycięstw w walce o pokój i postęp. Do tej walki o pokój i postęp naród polski wniósł niemały wkład. Miarą tego wkładu są nasze osiągnięcia polityczne, gospodarcze i wyniki naszej działalności kulturalnej i oświatowej. Miarą naszych ambicji w tym względzie na rok 1950 są nasze plany polityczne i gospodarcze oraz nasze plany w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty. Zadania, jakie sobie stawiamy na rok 1950 są duże. Chcemy podnieść o 16,9% ogólną wartość produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1949. Chcemy silniej jeszcze podnieść produkcję środków wytwarzania. Oddamy do użytku nowe ważne zakłady przemysłowe i nowe ważne działy w już istniejących zakładach. Rozpoczniemy produkcję wielu wytworów, nieznanych dotąd naszemu przemysłowi. Podniesiemy o przeszło 1/3 nakłady inwestycyjne i będziemy walczyć o usunięcie istniejących jeszcze w tym względzie dysproporcji. Chcemy wprowadzić system planowego zatrudnienia kadr specjalistów i zapobiec płynności kadr w dziedzinach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Zrobimy w roku 1950 dalszy krok w dziedzinie podnoszenia rolnictwa na wyższy poziom we wszystkich jego działach. Rok bieżący będzie rokiem dalszego rozwoju państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych i ośrodków maszynowych. Będzie to rok dalszego silnego wzrostu handlu socjalistycznego, rok rozwoju naszego handlu zagranicznego ze wszystkimi krajami, które chcą z nami wymieniać towary na zasadzie wzajemności korzyści, a nie dyktanda i presji.

Otworzyliśmy rok 1950 nową umową ze Związkiem Radzieckim, na mocy której nasze obroty z krajem socjalizmu wzrosną w roku bieżącym o 34%. Jest to zapowiedź, że będziemy nieustannie dążyć do rozwoju i pogłębiania naszej współpracy z ZSRR oraz krajami demokracji ludowej w dziedzinie gospodarczej i we wszystkich innych dziedzinach. Ta współpraca jest podstawą naszej niezależności i naszej wzrastającej wciąż siły.

Prezes Rady Ministrów zapowiedział oddanie pod obrady Sejmu szeregu ważnych projektów ustawodawczych. Najważniejszym z nich będzie niewątpliwie projekt, dotyczący dalszej demokratyzacji naszego aparatu państwowego przez uczynienie z rad narodowych terenowych organów jednolitej władzy państwowej w gminie, powiecie i województwie.

Realizacja tej doniosłej ustawy będzie miała ogromne znaczenie dla ściślejszego jeszcze związania milionów ludzi pracy z ludowym aparatem państwowym, dla wzmożenia walki z biurokratyzmem i dla rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce. Ważne znaczenie mają też prace nad zmianą podziału administracyjnego państwa, nad uporządkowaniem gospodarki etatowej w organach państwowych i w przedsiębiorstwach uspołecznionych i wreszcie nad ulepszaniem stylu pracy kierowniczych organów państwowych i wprowadzeniu do nich zasady kolegialności.

Imponująco przedstawia się program rządu w dziedzinie oświaty, kultury i rozwoju urządzeń socjalnych. Najwymowniej może ilustruje to fakt, że budżet na oświatę wzrasta silniej aniżeli budżety w innych dziedzinach życia.

Rok 1950 będzie rokiem wzmożonej troski o wojsko ludowe, będące silnym czynnikiem utrwalenia niepodległości i obrony pokoju.

Dłuższy ustęp poświęcił tow. J. Cyrankiewicz sprawie stosunku Państwa do Kościoła. Premier jeszcze raz sprecyzował zasadnicze stanowisko Rządu w tej sprawie — **nieugięte dążenie do normalizacji stosunków z kościołem, na płaszczyźnie uznania realizowanej przez rząd polskiej racji stanu.** Polska Ludowa zapewnia wolność religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej ale — rzecz jasna — nie dopuści do tego, by pod przykrywką religijną mobilizowano siły wrogie Polsce Ludowej, czy też uprawiano marnotrawstwo grosza publicznego. Prezes Rady Ministrów podkreślił też z siłą, że Polska Ludowa udzieli pełnego poparcia większości księży, która z pobudek patriotycznych pragnie współpracować z państwem.

Exposé Prezesa Rady Ministrów omawia też zasadnicze momenty naszej polityki zagranicznej. Zasady, którymi kierujemy się w tym względzie, są proste i jasne: walka o pokój, walka o poszanowanie prawa i umów międzynarodowych, o rozwój współpracy między narodami bez względu na dzielące ich różnice ideologiczne, walka przeciwko podżegaczom wojennym i ich awanturniczym przedsięwzięciom. W walce tej stoimy i stać będziemy u boku ZSRR i całego świata demokratycznego, walczącego o wolność przeciwstawiającego się imperialistom. Wyrazem tej polityki jest zapowiedziane przez tow. Premiera uznanie rządu Republiki Vietnamskiej.

Tow. Premier omówił przy okazji sprawę stosunków polsko-francuskich. Zanalizował on spokojną postawę rządu polskiego i nerwowe poczynania rządu francuskiego. Rząd francuski uprawia wrogą politykę wobec naszego wychodźctwa. Rząd polski broni słusznych praw wychodźctwa. Rząd francuski chce zerwać więzy łączące nasz naród z narodem francuskim — rząd polski nie chce dopuścić do tego zerwania. Wniosek: Rząd polski pragnie normalizacji stosunków z Francją i jedynie od rządu francuskiego zależy normalizacja tych stosunków.

Tow. Cyrankiewicz podkreślił, że program rządu jest realny. Jest to oczywista prawda, widoczna dla każdego. Realny jest program rządu i realne są wszystkie przesłanki, na których się on opiera. Podstawą programu rządu i narodu są: patriotyczny entuzjazm twórczy naszego ludu pracującego, solidarność i współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, twórcze siły narodu polskiego i solidarność ludzi pracy budujących socjalizm.

W oparciu o te siły zrealizujemy zadania pierwszego roku planu sześcioletniego, wzmożemy walkę o pokój i **przyspieszymy dzień triumfu socjalizmu w Polsce.**

Z doświadczeń pierwszego okresu

Jak należy opracować sprawozdanie na zebranie wyborcze

W wyborach do władz partyjnych dają się zauważyć pewne niezdrowe zjawiska, których nie wolno pominąć milczeniem. Dyskusja nad sprawozdaniem nie przebiega w myśl wskazań III Plenum KC. W wielu organizacjach podstawowych, dyskusja ogranicza się do mało istotnych zagadnień, koncentrując się raczej na drugorzędnych sprawach.

Niezdrowym objawem w akcji wyborczej jest również słaby udział towarzyszy w dyskusji.

Jaka jest przyczyna braku aktywności członków organizacji podstawowej na zebraniu wyborczym? Czy sprawozdania sekretarzy na tyle wyczerpująco i wszechstronnie oświetlają prace organizacji partyjnych, że nie można znaleźć żadnej luki do uzupełnienia? Czy wreszcie organizacja podstawowa pracowała do tego stopnia zadowalająco, że nie można jej wytknąć żadnych uchybień? Nie! Wprost przeciwnie.

Doświadczenie dotychczasowych wyborów uczy nas, że dyskusja jest najbardziej ożywiona w tych organizacjach, gdzie praca Partii była żywa, konkretna, gdzie Partia interesowała się zarówno problemami produkcyjnymi, jak polityczno-partyjnymi.

Z drugiej strony stwierdzić należy, na podstawie obserwacji, że czujność klasowa i aktywność członków stępiła się tam, gdzie organizacja podstawowa nie pracowała odpowiednio.

Przypatrzmy się zebraniom wyborczym niektórych organizacji. Przysłuchajmy się sprawozdaniom ustępującej egzekutywy, przysłuchajmy się głosom w dyskusji, i wyciągnijmy wnioski.

O CZYM MÓWIONO NA ZEBRANIU WYBORCZYM W CSMJ?

Sprawozdanie sekretarza organizacji podstawowej CSMJ ograniczyło się jedynie do stwierdzenia ilości członków, i zebrań oraz słabej frekwencji na kursach szkoleniowych. Kilka deklaratywnych słów o planie zakładowym, który był „głównym"(?) celem organizacji partyjnej i wreszcie ogólnikowe stwierdzenie, że problem oszczędnościowy był... szeroko propagowany i stosowany... kilka słów o zdobyczach socjalnych, zbiórce na Centralny Dom i nic więcej.

Po takim „sprawozdaniu" zabrało głos w dyskusji zaledwie trzech członków. Wskazali na niedostateczny przebieg akcji szkoleniowej i na tym dyskusja się zakończyła.

Wszelkie próby przewodniczącego zebrania ożywienia dyskusji rozbiły się o bierność członków. Z wyborami do nowych władz partyjnych uporano się niemniej szybko. W kilka dni po tym Komitet Miejski w Rzeszowie, otrzymał odnośne protokóły. Złożono je do teczki. Wybory w CSMJ zakończono.

Czy na tym koniec towarzysze? Nie. Nie można nad podobnymi wyborami przejść do porządku dziennego na zebraniu wyborczym w CSMJ? Czy istotnie nie było o czym mówić Było i wiele do omówienia. Dlaczego więc towarzysze milczeli? Milczeli, ponieważ sprawozdanie było źle opracowane. Milczeli, bo organizacja partyjna w zasadzie nie pracowała. Milczeli, bo nie słyszeli ani słowa o tym, co im bliskie — o zakładzie pracy, o planie produkcyjnym i finansowym, o codziennej pracy żywych ludzi.

Same deklaratywne słowa, frazesy i ogólniki spływały po nich jak woda i towarzysze, oglądając się jeden na drugiego, pytali w myślach: o czym właściwie tu mówić, gdy nic nie zostało powiedziane.

A przecież w CSMJ jest wiele niedociągnięć. Przypatrzmy się bliżej. Akcja skupu mleka idzie niedbale. Kierownictwo zadawala się samorzutną dostawą, nie organizując w dostatecznej ilości punktów skupu na terenie województwa. Jak bowiem CSMJ może wytłumaczyć fakt, że handel odbywa się w dalszym ciągu na wolnym rynku, podczas, gdy w sklepach CSMJ brak często mleka. Nieodpowiedni dobór aparatu szacunkowego w terenie powoduje niewłaściwe kwalifikowanie pełno tłustego mleka. Odstręcza to chłopa od współpracy ze spółdzielczością mleczarską. Brak odpowiedniej ilości punktów zlewnych w terenie odrywa często chłopa od pracy produkcyjnej, zmuszając go do kilkunastokilometrowej wędrówki do punktu zlewu. Niejednokrotnie zmusza go to do rezygnacji z dostawy mleka.

Wskazaliśmy tylko na jeden fragment niedomagań i błędów kierownictwa CSMJ. Czy tymi problemami interesowała się organizacja podstawowa! Nie. W sprawozdaniu nie było o tym ani słowa. Pominięto również milczeniem przyczynę słabego zainteresowania się szkoleniem partyjnym. Bo jakże można mówić o szkoleniu, gdy prelegenci nie przychodzą na wykłady?

Brak dogłębnej analizy całokształtu osiągnięć, względnie niedomagań życia partyjnego, brak zrozumienia roli i zadań organizacji partyjnej na zakładzie pracy, nieuwypuklenie roli Partii w życiu zakładu pracy, jest powodem słabej aktywności towarzyszy na zebraniu wyborczym. Jest to jednocześnie wyrazem oderwania się org. partyjnej od spraw produkcyjnych.

Zebranie wyborcze w CSMJ zakończyło się podobnie jak przebieg wyborów. Nie podjęto żadnej uchwały na przyszłość, nie wskazano na jakich zagadnieniach organizacja partyjna winna się w swej pracy koncentrować, by stała się faktycznym gospodarzem swego zakładu pracy.

INDYWIDUALIZM W TOR HAMOWAŁ ROZWÓJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Na zebraniu wyborczym w TOR PP, sekretarz na wstępie zapoznał zebranych ze swoją drogą awansu społecznego... Wskazując na dotychczasowe braki aktywności członków, podkreślił fakt niewłaściwego podziału pracy partyjnej. W rezultacie całość pracy spoczywała na jego barkach.

Ta nuta indywidualizmu przebija się w całym sprawozdaniu sekretarza. Ani słowa o kolektywie. Jak nieprzyjemny zgrzyt odbijały się o uszy słowa: — Ja starałem się dla was o te lub inne sprawy. Natomiast pominięto rozwój współzawodnictwa, sukcesów i niedociągnięć. Po prostu deklaratywne stwierdzenie o istnieniu współzawodnictwa. Ani słowa o pracy przodowników, racjonalizatorów, o awansach społecznych, ekipach łączności, o szkoleniu partyjnym, czy też grupach agitatorów.

Miało się wrażenie, że sprawy te wogóle nie istniały dla organizacji partyjnej w TOR PP.

A przecież niejeden z towarzyszy byłby ciekawy usłyszeć dlaczego dotychczas nie rozwiązano zagadnienia regulaminu współzawod. i właściwego premiowania. Wyodrębnienie tych spraw z całokształtu pracy organizacji podstawowej, względnie powierzchowne omówienie bez analizy osiągnięć żywych ludzi, demobilizuje.

I tu również jak w CSMJ zabrało głos w dyskusji zaledwie trzech członków, mówiąc o drugorzędnych sprawach. I tu również nie podjęto żadnej uchwały, mimo, że do wiosennej akcji siewnej należało już mobilizować załogę w celu terminowego ukończenia remontu sprzętu rolniczego.

*

Podaliśmy powyższe fakty nie dla samej krytyki. Chodzi o to, by wybory przeszły pod znakiem zaostrzonej czujności rewolucyjnej na wszystkich odcinkach pracy organizacji podstawowej. Zamazywanie istotnych zagadnień produkcyjnych, czy też pracy partyjnej, uogólnianie i pusta frazeologia, bez docierania do źródeł błędów, hamujących lepszą i sprawniejszą pracę, jest niczym innym jak niefrasobliwością polityczną, samouspokojeniem zdobytymi osiągnięciami. Objawy te należy jaknajostrzej zwalczać.

I dlatego na porządku dziennym zebrania wyborczego odgrywa decydującą rolę należyte opracowanie sprawozdania ustępującej egzekutywy. Koncentruje ono bowiem wokół zasadniczych spraw uwagę towarzyszy, aktywizuje ich i mobilizuje do przezwyciężenia trudności oraz daje perspektywę lepszej pracy w przyszłości.

I dlatego po zapoznaniu się z dotychczasowym przebiegiem akcji wyborczej uważamy za wskazane omówić problem sprawozdawczości i wskazań, jak powinno być opracowane sprawozdanie wyborcze ustępującej egzekutywy.

CO POWINNO ZAWIERAĆ SPRAWOZDANIE?

Sprawozdanie powinno omawiać całokształt stosunków, panujących w organizacji partyjnej, jak również w danej instytucji lub zakładzie pracy, gdzie działa organizacja podstawowa. Winno ono być opracowane przez ustępującą egzekutywę, gdyż jeden z towarzyszy nie jest w stanie znać dokładnie wszystkich spraw. Wiele z nich może pominąć, na niektóre może mieć nawet niewłaściwy pogląd.

Sprawozdanie winno scharakteryzować sytuację miejsca pracy tj. winno omówić zagadnienie wykonania planów produkcyjnych w taki sposób, by dla każdego członka org. podst. było zrozumiałe co należy uczynić, by podnieść produkcję i udoskonalić ją.

Należy również ujawnić przyczyny wadliwej gospodarki, braków, strat i niedbalstwa oraz wskazać, jak organizacja partyjna walczyła z szkodliwymi objawami.

Szczególną uwagę należy poświęcić współzawodnictwu pracy i racjonalizatorstwu. Problem ten należy ujmować w stosunku do konkretnych odcinków produkcyjnych, do konkretnych ludzi i konkretnych zagadnień produkcyjno-technicznych.

Trzeba również omówić w sprawozdaniu co i kto przeszkadza w wykonywaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

Wnikliwie należy zanalizować działalność Rady Zakładowej, ustalić co zrobiono i czego nie zrobiono dla podniesienia materialnych warunków bytu załogi.

Nie można pominąć milczeniem działalności organizacji masowych jak TPPR, Ligi Kobiet i ZMP.

Sprawozdanie zawierać musi przegląd i ocenę akcji politycznych przeprowadzonych przez organizację partyjną na zakładzie pracy. W tym duchu należy się zastanowić nad pracą grup agitatorów i ich wynikami.

Ponieważ III Plenum KC wskazało na konieczność zmiany składu socjalnego organizacji podstawowej, należy w sprawozdaniu umieścić dane o ruchu członków składzie socjalnym i dyscyplinie partyjnej.

Poważne znaczenie posiada problem walki z awariami. Dlatego sprawozdanie powinno zanalizować dotychczasowy stan na odcinku techniczno-produkcyjnym, na odcinku walki z postojami i awariami oraz wskazać jakie kroki przedsięwzięła organizacja podstawowa dla zapobieżenia awariom.

Trzeba również wskazać na awans społeczny robotników oraz zastanowić się nad opieką i okazaniem pomocy zaawansowanym.

W sprawach organizacyjnych trzeba wskazać na dyscyplinę członków, ich udział w zebraniach, w szkoleniu partyjnym, imprezach partyjnych, płaceniu składek członkowskich, pracy grup agitatorów i indywidualnego wkładu każdego członka organizacji podstawowej w jej rozwój.

W referacie na III Plenum KC tow. Bierut szczegółowo zajął się sprawą podniesienia kierowniczej roli podstawowej organizacji partyjnej na zakładzie pracy. Wobec tego należy w sprawozdaniu zastanowić się nad tym, co przeszkadzało organizacji partyjnej w realizacji swej kierowniczej roli, czy były próby i ze strony jakich ogniw administracji zakładowej, narzucania swej woli organizacji partyjnej.

Przy każdej sprawie należy stwierdzić przyczyny wytworzonej sytuacji, kto za nie ponosi odpowiedzialność oraz co należy przedsięwziąć celem uzdrowienia nienormalnej sytuacji.

W oparciu o sprawozdanie należy **opracować projekt uchwały**, który powinien zawierać program pracy w stosunku do poruszanych w sprawozdaniu zagadnień.

Uchwała winna być konkretna i jasno sprecyzowana. Po przedyskutowaniu i przyjęciu, uchwała winna stać się obowiązującym programem pracy organizacji partyjnej na zakładzie pracy. W ten sposób opracowane sprawozdanie oraz uchwała zaktywizuje członków na zebraniu wyborczym, dyskusja będzie żywa i konkretna i w rezultacie wybory będą egzaminem sprawności i mobilizacji wszystkich członków wokół realizacji linii Partii i Rządu.

JAN ADAMOWSKI

PORADNIK AGITATORA

Znaczenie agitacji poglądowej na zakładzie pracy

Poważną rolę w aktywizacji robotników wokół zadań gospodarczych odgrywa umiejętnie zorganizowana agitacja poglądowa. Jest ona elementem wzbogacenia pracy polityczno-partyjnej w przedsiębiorstwie i niemniej ważnym środkiem łączności kolektywu z podstawową organizacją partyjną.

Z drugiej strony agitacja poglądowa jest też bronią w walce o dyscyplinę pracy, służy do ujawniania bumelantów i szkodników.

Dobrze zorganizowano np. agitację poglądową w Hucie Stalowa Wola. **Olbrzymia tablica na dziedzińcu fabrycznym przedstawia procent wykonania planu produkcyjnego na poszczególnych oddziałach. Robotnicy, idąc rano do pracy orientują się na podstawie cyfr, ile im pozostało jeszcze pracy do wykonania planu, względnie na ile już procent przekroczyli plan.**

Po przeciwległej stronie, na dużej czarnej tablicy widnieją nazwiska tych, którzy przeszkadzają załodze wykonać zobowiązania produkcyjne. Obok tablica z nazwiskami przodujących robotników. Specjalne miejsce poświęcono racjonalizatorom i nowatorom. Tablica wskazuje, jakie pomysły wykonano we fabryce, jak je realizowano, ile dały rocznej oszczędności i ile premii otrzymał racjonalizator. Dzięki umiejętnie prowadzonej agitacji załoga huty Stalowa Wola osiągnęła w ub. roku 600.000.000 oszczędności przy stałym wzroście zainteresowania załogi i racjonalizatorstwem i nowatorstwem.

Poważny sukces w zwalczaniu absencji osiągnęła organizacja partyjna kopalni „Bolesław Chrobry" w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu.

Po uchwaleniu dekretu o Karcie Węglowej i przepracowaniu jednego miesiąca w nowych warunkach organizacja partyjna wywiesiła na placu kopalnianym tablicę z nazwiskami bumelantów. Umieszczono również na następnej tablicy nazwiska tych górników, którzy przepracowali uczciwie cały miesiąc. Z wykazu sumy zarobkowej i opuszczonych dniówek każdy bumelant mógł się zorientować, ile zarobku stracił z powodu absencji.

Ta agitacja dała dobre rezultaty.

Przed kilku dniami radio i prasa doniosły o wykonaniu przez Dlś. Z. P. W. planu styczniowego w 100,4 proc., przy czym załoga kopalni „Chrobry" zajęła pierwsze miejsce, osiągając 107 proc. planu.

Jest to bardzo poważny sukces organizacji partyjnej i załogi, jeżeli podkreślimy, że kopalnia „Chrobry" od szeregu miesięcy stała na szarym końcu.

Nie wszędzie jednak zrozumiano u nas znaczenie agitacji poglądowej.

Organizacja partyjna Państwowej Fabryki Wagonów w Sanoku nie doceniła jeszcze tak ważnego oręża mobilizacji robotników do wykonania planu gospodarczego. Nic też dziwnego, że w Sanowagu ruch współzawodnictwa jest niezadawalający, bez konkretnych zobowiązań, zaś absencja jest w dalszym ciągu wysoka. Nie prowadząc żadnej formy agitacji ustnej czy też poglądowej, organizacja partyjna Sanowagu oderwała się od załogi, nie aktywizując jej do walki o dyscyplinę pracy, o nowe formy współzawodnictwa.

Również w przemyśle włókienniczym agitacja poglądowa nie jest wszędzie postawiona na należytym poziomie. Podczas gdy w Kombinacie nr. 18, organizacja partyjna na Zakładzie nr. 1 wypisuje codziennie procent wykonania planu przez uczestników współzawodnictwa, to w krośnieńskiej „Lniance" nie doceniono jeszcze znaczenia i roli agitacji poglądowej. Brak tablic i wykresów, zarówno na dziedzińcu fabrycznym jak i w halach produkcyjnych!

Odpowiednio prowadzona agitacja poglądowa, połączona z innymi formami masowo-politycznej pracy organizacji partyjnej, mobilizuje załogi fabryczne do wykonania podjętych zobowiązań.

Dzięki tym środkom dociera do świadomości każdego robotnika jego osobista rola w ogólnej walce całego kolektywu o terminowe wykonanie zadań.

Ażeby postawić na odpowiednim poziomie agitację poglądową, trzeba przede wszystkim oprzeć ją o polityczno-partyjną treść. **Bez pracy politycznej, bez stałej i codziennej pracy grup agitatorów, agitacja poglądowa będzie tylko mechaniczna.**

Dlatego organizacja partyjna wnikająca w zagadnienia produkcyjne i podnosząca poziom ideologiczny swoich członków, może przy codziennej pracy grup agitatorów zabezpieczyć pełne wykonanie zadań na swoim zakładzie pracy.

Ad.

Ponad 31 mil. zł dla przodowników pracy za osiągnięcia produkcyjne

W Gdyni odbyła się ostatnio uroczystość zakończenia IV etapu współzawodnictwa pracy we wszystkich zakładach resortu morskiego.

Jeszcze w styczniu ub. roku we współzawodnictwie na wybrzeżu brali udział pracownicy jedynie 5 zakładów produkcyjnych. Już w drugim etapie współzawodnictwa liczba biorących w nim udział wyniosła 70 procent wszystkich zatrudnionych, a obecnie wzrosła do 82 proc. Współzawodnictwo w portach wpłynęło decydująco na zwiększenie się produkcji. M. in. roczna średnia wydajność przeładunku różnorodnych towarów drobnicowych osiągnęła 11,6 tony na godzinę, wobec 9,6 tony w roku 1948.

Jednocześnie zwiększały się stale szeregi przodowników pracy, z których 342 za wybitne osiągnięcia produkcyjne awansowano na wyższe stanowiska. **Wartość wręczonych nagród przodownikom pracy z zakładów resortu morskiego wyniosła w roku ub. 31.827.000 zł.**

Coraz większą popularnością cieszy się ruch racjonalizatorski. W drugim etapie współzawodnictwa zatwierdzono 51 projektów racjonalizatorskich, w trzecim 104, a w czwartym już tylko w jednym okręgu Gdansk (Gdynia ponad 70).

Wyróżniające się we współzawodnictwie zespoły otrzymały proporce przechodnie, w tym zespół gdańskiego urzędu morskiego, zwycięzca we współzawodnictwie międzyportowym ze szczecińskim Urzędem Morskim.

Ponadto 31 przodowników, racjonalizatorów i organizatorów współzawodnictwa zostało udekorowanych odznaką Głównego Komitetu Morskiego Współzawodnictwa Pracy, a 70 innym wręczono nagrody w postaci radioodbiorników, kuponów materiałów, dyplomów i książeczek PKO z pierwszym wkładem pieniężnym.

*

POZNAŃ. Ostatnio komisja racjonalizacji Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Poznańskiego zatwierdziła trzy usprawnienia, które dadzą przedsiębiorstwu ponad 8 miln. zł oszczędności. Przebudowa transformatora pomysłu inż. M. Glapińskiego, przyniosła ponad 3 miln. zł. oszczędności.

Dwa dalsze usprawnienia są dziełem inż. Czesława Kaczmarka i elektromontera Bolesława Czajki. Naprawili oni w elektrowni turbinę sposobem gospodarczym, co dało oszczędność ponad 2.800 tys. zł. Tę samą turbinę racjonalizatorzy ulepszyli, uzyskując 2 900 tys. zł. oszczędności w zużyciu węgla.

Narodziny spółdzielni produkcyjnej

IM. KAROLA MARKSA

WIELKI DZIEŃ KORZENICY

Stara Agata Popiołek też chciała zobaczyć, co się dzisiaj dzieje we wsi Początkowo wyglądała nieufnie zza płotu, potem wróciła do chałupy, zawdziała chustkę na plecy i poszła w stronę Domu Ludowego.

Na gościńcu przed Domem Ludowym stały trzy auta osobowe, obłężone szczelnie przez miejscową dzieciarnię, a przed wejściem w dużej gromadzie o czymś żywo dyskutowano. Agata podeszła bliżej. Ona też chciała coś usłyszeć.

— Gdzież się tak pchacie? Czy nie wiecie, że przyjechali do Korzenicy z powiatu i aż z Rzeszowa, bo dziś tu spółdzielnię zakładamy — podniesionym głosem, mitygował pierwszy z brzegu.

— Przecież już mamy spółdzielnie — odrzekła cicho, zmieszana Agata, wskazując wychudzoną ręką na szyld filii Gminnej Spółdzielni.

— E to nie taką spółdzielnię zakładamy. Łączymy gospodarstwa razem i tak będziemy gospodarzyć — odparł jej tamten, zginając rękę w łokciu.

Ale stara Agata nic z tego nie rozumiała. Podeszła bliżej do grupy kobiet trzymających się z boku. Nadstawiła ucho.

— Widzisz ten wysoki taki barczysty to starosta z Jarosławia. Z chłopami chce pogadać — prawiła Naciągowa.

— Inne to te starosty dziś jak dawniej — wspominała Zofia Dziadowicz. Dawniej, pamiętam, do Korzenicy też przyjeżdżał starosta, ale z chłopami nie gadał Przyjeżdżał na gościnę do Zamojskiego, a chłopów ino karał grzywną że płoty mieli niebielone. U mojego ojca policjanci ostatnie kury zabrali za ten przeklęty płot...

I tak się kobiety korzenickie zagadały, że nim się spostrzegły to goście i chłopi przeszli już do świetlicy.

Z PIEŚNIĄ I MUZYKĄ...

Na powitanie przybyłych gości miejska kapela zagrała skocznego marsza. Z tłumu wyciągały się szyje ciekawych, bo każdy chciał jak najprędzej widzieć „tych z województwa i tych z powiatu".

Niektórych z nich znano.

— O ten w okrągłej czarnej czapce to jest tow. Sanocki. On był w Jarosławiu sekretarzem Partii, a teraz jest sekretarzem wojewódzkim w Rzeszowie. — tłumaczył jeden drugiemu. Ci, co słyszeli, mówili drugim i za chwilę nie było prawie takiego na sali, ktoby nie wiedział, który to jest starosta, który tow. Wójcik czy tow. Warchoł lub sekretarz ZSL Demidowicz.

Muzyka skończyła grać. Sekretarz Komitetu Gminnego z Laszek tow. Władysław Kruk wystąpił na środek sali i podniosłym głosem, jakby sie meldował powiedział:

— Witam w tej ubogiej zapadłej wsi tak miłego gościa, pierwszego sekretarza Komitetu Wojewódzkiego naszej Partii tow. Ptasińskiego.

Orkiestra znów zagrała jakąś skoczną melodię, a gdy skończyła tow. Kruk powitał resztę gości, którzy przybyli tej niedzieli do Korzenicy, a więc II sekretarza KW tow. Sanockiego, I sekretarza KP z Jarosławia tow. Stanisława Wójcika, II sekretarza KP tow. Warchoła, sekretarza Zarządu Wojewódzkiego ZSL ob. Moskala, sekretarza ZSL z Jarosławia ob. Demidowicza i wreszcie gospodarza powiatu — starostę tow. Radwana. Serdeczne powitanie, swojskie melodie, jakby napawały rozkoszą i błogością — chłopi jeszcze bardziej poweseleli, czując przed sobą lepszą i jaśniejszą przyszłość.

A trzeba przyznać, że życie Korzeniczan nie było dotąd wcale lekkie.

CZARNY OBRAZ PRZESZŁOŚCI

Antek Łożyński od dziecka służył we dworze. Nic dziwnego, że do dziś nie umie jeszcze czytać i pisać. Niedawno zaczął uczęszczać na kursy dla analfabetów i nauczył się podpisywać.

Dziadowiczowa też służyła we dworze, podobnie jak jej rodzice. Los jej był taki sam, jak wielu innych pańskich sług, a może i cięższy, bo od maleńkich lat odumarli ją rodzice. W duszach, które magnaci ujarzmili głodem i batem, rodził się bunt i chęć wyzwolenia. Na chwilę jaką dziś przeżywają czekali nie tylko oni, czekały całe pokolenia biedoty dworskiej.

Dla innych los przeszłości nie był wcale łaskawszy. Józef Maciąga w młodych latach naprożno szukał chleba w swej rodzinnej wiosce. Nie znalazł go i musiał wyjechać na robotę do Francji.

Z UFNOŚCIĄ W PRZYSZŁOŚĆ.

Zebranie się rozpoczęło. Zagaił sołtys Korzenicy Bronisław Dębek, mówiąc: — Dzisiejsze nasze zebranie stanie się przełomowym momentem w życiu naszej wsi. Wkraczamy z manowców nędzy i wyzysku na szeroki gościniec dobrobytu i szczęścia... Kto będzie przewodniczył w dzisiejszym zebraniu? — zapytał kończąc.

— Maciąga — odezwało się kilku naraz.

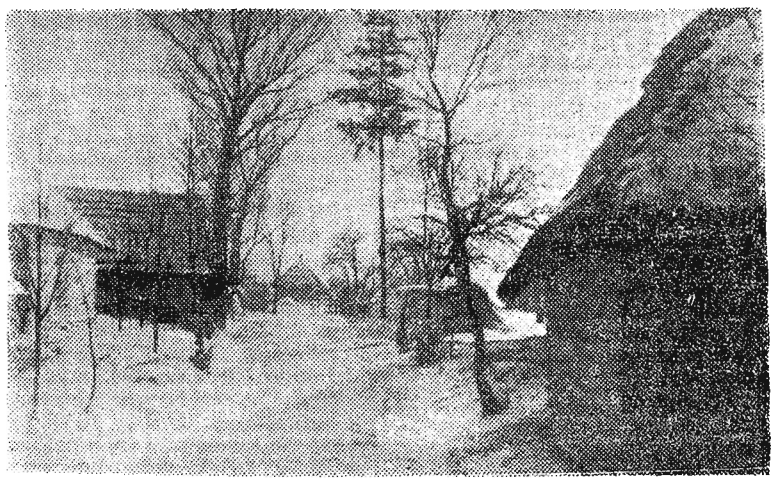

Plan 6-letni zmieni oblicze wsi rzeszowskiej. Strzechą pokryte chałupy zastąpią jasne, wygodne domy mieszkalne spółdzielni produkcyjnych.

Na zdjęciu: fragment Budziwoja (pow. Rzeszów), który już w najbliższym czasie założy u siebie spółdzielnię produkcyjną.

Tow. Józef Maciąga, który życie swe sterał na obczyźnie i przeszedł słuszną drogę polityczną od lewicowych związków we Francji przez KPF, PPR do PZPR-u, ma największe zaufanie we wsi. To też jego przewodnictwo na zebraniu przyjęto oklaskami. — Zaufanie, jakim mnie obdarzyliście — zaczął tow. Maciąga — jest największym szczęściem w moim życiu i chcę, żeby to zebranie stało się dniem zwycięstwa naszej idei...

Mówił cicho, dobitnie, jakby ważył każde słowo..

— A teraz proszę o zabranie głosu naszego kochanego towarzysza Ptasińskiego — skończył.

— W dniu dzisiejszym — rozpoczął swe przemówienie sekretarz KW — założyliście fundament pod dom szczęścia, w którym zniknie wyzysk człowieka przez człowieka. Raz na zawsze zrywacie z nędzą i uciskiem a wkraczacie na drogę postępu a Waszym drogowskazem jest idea socjalistycznego gospodarowania.

Już nigdy w waszej wsi dorastająca młodzież nie będzie wałęsać się bez pracy, daremnie jej szukając, ani też hrabia Zamojski łaskawie nie będzie was przyjmował i wyrzucał ze służby. Nastaną w waszej wsi nowe czasy. Lepsze i szczęśliwsze od dawniejszych...

— Swój chłop. Widać rozumie co bieda — A jak dobitnie mówi — szeptali, cichutko między sobą.

— A teraz chcę wam pokazać kłos pszenicy, jaka rośnie na polach naszych braci—kołchoźników na Ukrainie — mówił dalej tow. Ptasiński, wyciągając z koperty kłos przywieziony przez jednego z uczestników wycieczki na Ukrainę.

Zebrani na sali jeszcze bardziej wydłużyli szyje, chcąc być jak najbliżej kłosa.

Tow. Ptasiński chcąc zaspokoić ciekawych, pochylił się i podał pierwszemu z brzegu pszeniczny kłos, dodając z uśmiechem: — Życzę wam, by na waszych polach też takie wyrosły.

— Toć w nim jest chyba z dziesięć razy tyle ziarna, co w naszych — dziwili się chłopi, oglądając kłos ze wszystkich stron bardzo dokładnie.

— Niech wasza spółdzielnia rośnie i rozwija się dla dobra Polski Ludowej a Rząd i Partia dopomoże wam na nowej drodze życia — zakończył tow. Ptasiński.

SPRAWIEDLIWIE.

Z kolei tow. Wójcik zapytał, czy trzeba czytać statut, czy nie.

— To co najważniejsze przeczytajcie — proszono ze sali.

— Dobrze — Tow. Wójcik czytał powoli i dobitnie punkt po punkcie. Każdy rozdział tłumaczył o co zapytano. A pytań mieli Korzeniczanie dużo.

— Jak będzie w spółdzielni z opieką lekarską? — zapytała Zofia Dziadowicz.

— Statut przewiduje 5 proc. ogólnego dochodu na cele pomocy lekarskiej i opiekę nad matką i dzieckiem — brzmiała odpowiedź.

— A co będzie ze spłatami rat na Fundusz Ziemi?

Tow. Wójcik wyszukał ten rozdział przeczytał:

„Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 14. III. 1949 r. w stosunku do nabywców ziemi z Reformy Rolnej i osadników, którzy przystępując do zespołu wnoszą doń otrzymane od Państwa grunty, zawieszx się na czas ich należenia do Zespołu spłatę należności zarówno za grunty oddane we wspólne użytkowanie, jak i za działkę zagrodową.

W razie wystąpienia członka z Zespołu i odebrania przezeń swego wkładu gruntowego — ciążący na nim obowiązek wpłat na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi zostaje wznowiony".

— A co będzie z takimi, co się dopiero pożenią — zapytał ktoś z kąta.

— O takich też mówi statut — wyjaśnia tow. Wójcik. W spółdzielni jak się pobiorą młodzi, to walne zebranie może przyjąć ich na członków, udzielić im pożyczek na zabudowanie i kupno inwentarza.

— Widzisz Zośka! — szepnęła jedna drugiej. — Tak się martwiłaś co będziecie robić ze Staszkiem jak się pożenicie! Dziewczyna aż pokraśniała ze szczęścia.

„WYKLĘTY POWSTAŃ LUDU ZIEMI..."

Wniosek o przyjęciu statutu i założeniu spółdzielni poddano pod głosowanie. Wszyscy podniesieniem rąk zamanifestowali swoją wolę budowy spółdzielni. Brawa, oklaski i okrzyki na cześć Partii, sojuszu robotniczo-chłopskiego były echem uczuć radości.

Orkiestra zaczęła grać „Międzynarodówkę". Sala podchwyciła i z kilkudziesięciu piersi płynęły słowa proletariackiej pieśni — *„Wyklęty powstań ludu ziemi, powstańcie, których gnębi głód...."*

Nastrój radości i rozrzewnienia stale wzrastał. Starzy i młodzi cieszyli się że rozpoczną nowe życie.

Statut podpisywano z radością i otuchą. Każdy wiedział, że tym podpisem kładzie kres dawnej krzywdzie

Pierwszy podpisał Józef Maciąga. Za nim inni jako za najbardziej doświadczonym życiowo i politycznie.

Niezdecydowani stali jeszcze koło drzwi, ale ochota partyjniaków pociągnęła ich. Podpisali i oni.

CI, KTÓRZY BĘDĄ KIEROWALI

— Teraz wybierzemy Zarząd — zaczął od nowa przewodniczący — Kogo na przewodniczącego chcecie?

— Marcinkiewicza! — odezwało się kilka głosów.

— On będzie dobry — potwierdzili drudzy.

I wybrali Marcinkiewicza. Wiedzieli wszyscy zgodnie, że on będzie najuczciwiej prowadził ich spółdzielnię, choć niedawno mieszka w Korzenicy, bo dopiero od 1947 r. Przed tym Marcinkiewicz służył w wojsku w I Armii, potem się ożenił w Korzenicy i mieszka.

Potem wybrano dwóch członków Zarządu Maciągę i Rubisia. Powołano również Komisję Rewizyjną, Sąd oraz Komisję Szacunkową składu ziemi i inwentarza.

*

— Skoro już mamy władze spółdzielni, to trzeba nadać jej jeszcze nazwę.

— Tak, trzeba — potwierdzono chórem.

— My tak razem uradzili, żeby najlepiej nazwać ją imieniem Karola Marksa — mówił Maciąga.

— A któż to taki? — wypytywali niektórzy.

— Ja jestem nieuczony i tak wam dokładnie nie opowiem, ale poprosimy tow. Ptasińskiego i najlepiej nam opowie!

Tow. Ptasiński wstał i zaczął mówić: —Karol Marks którego imię będzie nosić wasza spółdzielnia, to był pierwszy człowiek w historii, który wydał ostrą walkę wyzyskowi. On dał naukowe podstawy budowy ustroju sprawiedliwości społecznej, którą wy dziś realizujecie w swojej wsi.

— Takiego chcemy, by nam przewodził — przytakiwali chłopi.

— Życzę wam — kończył tow. Ptasiński — by pod tym chlubnym imieniem jaknajpomyślniej rozwijała się wasza spółdzielnia.

*

Tego wieczora w Korzenicy zabawa trwała aż miło. Goście i miejscowi bawili się wesoło, a i bez popitku się nie obeszło. No bo jak przy takiej uroczystości nie napić się trochę...

I tak Korzenica przystąpiła do budowy podstaw socjalizmu, tak jak przystąpiło już 7 innych gromad gminy Laszki.

J. Ciastoń.

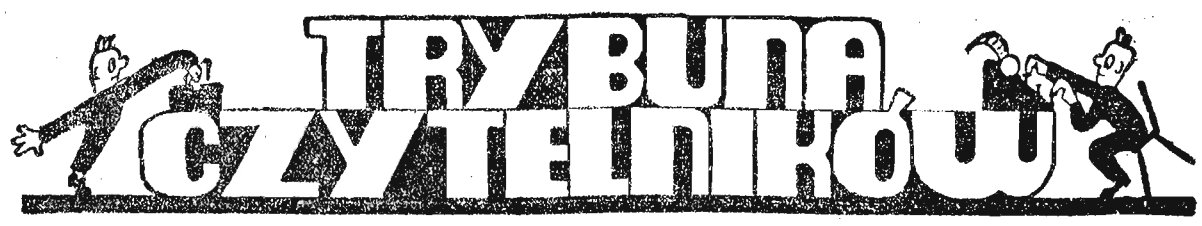

Mieszkańcy gromady Końskie

czekają 4 lata na założenie placówki spółdzielczej

Ludność gromady Końskie, leżącej na pograniczu powiatu brzozowskiego i sanockiego, od czterech lat czeka bezskutecznie na założenie w tej gromadzie placówki spółdzielczej. Dotychczas mieszkańcy gromady zmuszeni są zakupywać artykuły pierwszej potrzeby w najbliższej spółdzielni, oddalonej o 3 km. Stan ten jest bardzo kłopotliwy dla wszystkich obywateli, odrywa ich bowiem niejednokrotnie od pracy, narażając na zbyteczne marnowanie czasu.

Zarząd Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Dydni już od roku obiecuje założyć spółdzielnię w Końskim, projekt ten jednak nie może doczekać się zrealizowania. Przyczyną opieszałości ma być podobno brak lokalu w gromadzie. W rzeczywistości gromada Końskie posiada odpowiedni lokal na spółdzielnię, tylko konieczne jest przeprowadzenie małego remontu jego wnętrza.

W sprawie tej należałoby ostatecznie zająć zdecydowaną postawę i przystąpić do realizacji projektów.

Najwyższy czas skończyć

z samowolą właścicielki kamienicy!

Obywatelka Wanda Kłoda, właścicielka kamienicy przy ul. Lwowskiej 38, należy do zamożnych osób, których stać na zakupienie jeszcze jednej realności. Pani właścicielka wychodzi jednak z błędnego założenia — nie chce zrozumieć, że pieniądz już dzisiaj nie decyduje o wartości człowieka, że posiadanie pieniędzy nie uprawnia do karygodnego postępowania.

„Pani właścicielka" myli się jeśli sądzi, że nikt nie ukróci jej samowoli i terroru, który stosuje wobec lokatorów.

Zła wola pani Kłody zadecydowała, że kamienica przy ul. Lwowskiej nie ma żadnych ubikacji a mieszkańcy jej nie mogą korzystać z wodociągów. Takie postępowanie ma na celu uprzykrzenie lokatorom, którzy są ludźmi pracy, dalszej walki o swe prawa.

Cel, do którego zdąża właścicielka kamienicy jest jasny. Jednego tylko zrozumieć nie możemy, dlaczego interwencje lokatorów w Zarządzie Miejskim nie odnoszą żadnego skutku.

Trybuna działa

W odpowiedzi na naszą notatkę „O właściwe ustosunkowanie się do spraw socjalnych" otrzymaliśmy pismo Nadleśnictwa Tarnobrzeg, które donosi nam, że po otrzymaniu wniosku obywatela Czernika — Nadleśnictwo spowoduje zakupienie wysokowartościowych produktów dla dożywiania dziecka.

Odnośnie udzielania zapomogi Nadleśnictwo wyjaśnia, że nie dysponuje kredytami dla pracowników umysłowych. Kredyty te posiada i rozdziela w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Rejon Lasów Państwowych w Tarnowie. Nadleśnictwo Państwowe Tarnobrzeg w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym dysponuje tylko kredytami na premie i zapomogi bezzwrotne jedynie dla pracowników fizycznych.

Leśniczy Jerzy Czernik otrzyma w miesiącu lutym obszerniejsze mieszkanie.

Odpowiedzi redakcji

„DEMOKRATA"

Pismo Wasze przesłaliśmy do odnośnego urzędu.

ZMP w SĘDZISZOWIE.

List Wasz skierowaliśmy do właściwej instancji. Przypuszczamy, że tą drogą sprawa będzie szybciej rozwiązana.

OB. EDWARD GINALSKI, DOBIESZYN

Jak nas informują czytelnicy, wskutek naszej notatki przystanek kolejowy Polanka — Karol jest już ogrzewany.

W sprawie remontu poczekalni będziemy interweniować pisemnie.

LUTY

7

Wtorek

DYŻURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka pod Matką Boską — Plac Wolności im. Stalina

POGOTOWIE RATUNKOWE ul. Grodzisko 6. tel. 10-00

STRAŻ POŻARNA: ul. Mickiewicza 10. tel. 08.

PRZEMYŚL

Dyżur nocny: Apteka Obwodowa ul. Franciszkańska

Pogotowie Ratunkowe: ul. Piotra Skargi 12. tel. 3 00

Straż Pożarna: ul. Wodna 13, tel. 423.

KROSNO

Dyżur nocny: Apteka mgr. Merskiej — Rynek

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Staszica 4. tel. 141.

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

RZESZÓW — Apollo: Czarci żleb
PRZEMYŚL — Bałtyk: Życie dla nauki
PRZEMYŚL — Olimpia: Ostatni Mohikanin
DĘBICA — Uciecha: Wilcze doły
GORLICE — Robotnik: Harry Smith odkrywa Amerykę
JAROSŁAW — Gdynia: Grzesznicy bez winy
ŁAŃCUT — Znicz: Rudzielec
MIELEC — Odra: Powrót do domu
NISKO — San: Przygoda na wakacjach
PRZEWORSK — Bałtyk: Noc grudniowa
ROZWADÓW — Polonia: Żelazny dziadek
STALOWA WOLA — Stal: Skrzydlaty dorożkarz
TARNOBRZEG — Wisła: Zapomniana wioska

KINA OBJAZDOWE

program na dzień 6 bm.

BRZEŹNICA (Dębica) — Bokserzy
JAGIEŁŁA (Przeworsk) — Guramiszwilli
ROZTOKI (Jasło) — Powrót do domu
ŁĘKI GÓRNE (Dębica) — Arinka
ZAGORZ (Sanok) — Górą dziewczęta
ŻMIGRÓD NOWY (Jasło) — Spotkanie nad Łabą
TORKI (Przemyśl) — Pocałunek na stadionie
ROWNE (Krosno) — Życie dla nauki
DACHNIÓW (Lubaczów) — Zawieja
ŁEŻAJSK (Łańcut) — Złoty róg

8.20 Koncert dla świata pracy, 8.15 Wszechnica radiowa, 13.30 Muzyka rozrywkowa, 14.00 Kronika węgierska, 14.45 Przegląd kulturalny, 14.55 Audycja dla chorych PCK, 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych, 15.30 „O słoniku co miał katar", 16.20 Dziennik krakowski, 16.50 Aud. Polskiego Związku Przeciwwenerycznego, 17.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Pomorskiej, 17.45 Audycja SP, 18.00 „Z kraju i ze świata", 18.40 Wszechnica Radiowa, 19.15 W rytmie tanecznym, 21.00 Koncert symfoniczny, 21.40 Wszechnica Radiowa, Wykład z cyklu „Chemia stosowana", 22.30 „Zwyrtałowa Baćówka pod Wesołym Wierchem", 23.15 Muzyka taneczna z płyt.

Pod znakiem wzmożonej troski

o zaspokojenie potrzeb świata pracy obradował Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego

W niedzielę odbyła się w świetlicy ORZZ Konferencja Wyborcza Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego w Rzeszowie.

Na konferencję oprócz 106 delegatów z terenu, przybył przedstawiciel Zarządu Głównego Związku tow. Wacław Olszewski.

Konferencji przewodniczył tow. Kazimierz Dyląg. Po wyłonieniu komisji mandatowej, skrutacyjnej, matki i wniosków, referat polityczno-organizacyjny o zadaniach Związków Zawodowych, w oparciu o uchwały III Plenum KC PZPR i III Plenum CRZZ, wygłosił sekretarz ORZZ tow. Krypel.

W referacie swym tow. Krypel po zanalizowaniu uchwał III Plenum KC PZPR o wzmożeniu czujności, o zagadnieniach ekonomicznych i wynikających stąd zadań, omówił zagadnienie stylu pracy oraz poddał ostrej krytyce prace zawieszonego uchwałą CRZZ z dnia 27 grudnia grudnia 1949 r. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego nie uznawał prawie wogóle krytyki i samokrytyki, a jej próby były dławione.

Te niedomagania jak również brak stałej i systematycznej akcji wychowawczej oraz brak pracy ideologiczno-politycznej, odbijał się ujemnie na całym związku.

W dalszej części swego referatu tow. Krypel przedstawił i omówił szeroko sprawę zmiany niektórych cen i taryf oraz podwyżki płac robotniczych.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego złożył przewodniczący Z. O. tow. Pieniążek.

Liczba członków Związku Zaw. Prac. Przem. Spożywczego na terenie woj. rzeszowskiego wzrosła w okresie sprawozdawczym tj. od 3. IV. 1949 r. do 31. I. 1950 r. z 2.700 do 3.330

Pod względem organizacyjnym obecny Zarząd Oddziału składa się z 13 Pododdziałów, 22 Rad Zakładowych, 36 delegatów związkowych oraz 104 grupy związkowe i 104 mężów zaufania.

W sprawozdaniu swym tow. Pieniążek po podaniu cyfr stwierdza, że prace Rad Zakładowych i mężów zaufania nie stały na należytym poziomie. Nie powiązana była należycie praca pomiędzy Radami Zakładowymi a pracownikami, tak pod względem troski o interesy robotników jak i walki o zwiększenie wydajności i jakości produkcji. Poważnym błędem było, że w układzie personalnym Rad Zakładowych decydowały dyrekcje zakładów pracy, które chciały je sobie podporządkować.

To, że Rady Zakładowe, delegaci mężowie zaufania ulegali dyrekcjom, nie przejawiając należytej działalności, wynikało z braku odpraw i koniecznego instruktarzu.

Wkładem w podniesienie świadomości członków związku było, jak wynika ze sprawozdania tow. Pieniążka, przeprowadzonie akcji masowych a mianowicie: akcji wyborczych, wskazówek i zebrań poświęconych akcji pierwszomajowej akcji przed i pokongresowej, akcji II Kongresu Zw. Zaw., uczczeniu rocznic Manifestu PKWN, Rewolucji Październikowej, urodzin Tow. Stalina i innych. W okresie tym umasowiono szeregi TPPR.

Na terenie zakładów pracy, objętych działalnością związku, rozwinęło się poważnie współzawodnictwo pracy. Liczba placówek objętych współzawodnictwem wzrosła z 3 w styczniu 1949 r. do 22 pod koniec stycznia 1950 r., obejmując 1.622 pracowników.

W dalszym ciągu swego sprawozdania tow. Pieniążek poddaje krytycznej ocenie sprawę płac, którymi związek nie interesował się, kontrolując w małym stopniu, szczególnie na odcinku przedsiębiorstw prywatnych, realizację umów zbiorowych.

Następnie przeszedł tow. Pieniążek do oceny opieki związku sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy robotników oraz omówił działalność kobiet w związku, pracę kulturalno-oświatową i odcinek sportu.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, główną uwagę zwrócili mówcy na warunki pracy, do których związek przywiązywał dotychczas zbyt małą wagę. Wskazywano na zależność Rad Zakładowych od Dyrekcji i braku ich inicjatywy w obronie interesów robotniczych.

Po dyskusji i udzieleniu absolutorium odbyły się wybory do nowych władz Zarządu Oddziału, w skład którego weszli m. in. tow. tow. Pieniążek Piotr jako przewodniczący, Kazimierz Dyląg wiceprzewodniczący, Józef Churyń — I sekretarz, Bronisław Cupryś — II sekretarz i Wanda Broda — członek prezydium.

Na zakończenie konferencji podjęto uchwałę i rezolucję, na których wytyczone zostały najbliższe zadania do realizacji.

Dk.

Rok Mickiewiczowski

zakończyła akademia w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej

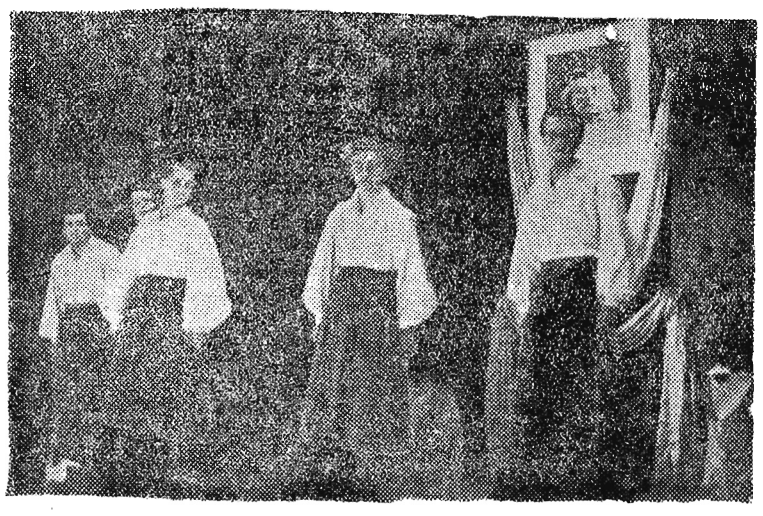

U góry: fragment akademii: Zespół żywego słowa recytuje wiersze Mickiewicza.

Recital Chopinowski w wykonaniu młodego pianisty rzeszowskiego — Harasiewicza.

Hufce „SP" woj. rzeszowskiego przodują

W roku ubiegłym hufce „SP" woj. rzeszowskiego zajęły pierwsze miejsce w kraju, osiągając 220,5 proc. zaplanowanej normy.

Robotnicy realizują plan 6-letni

Oszczędnościowe pomysły racjonalizatorów w rzeszowskiej „Alimie"

W związku z zadaniami, które postawił przed COS Fabryka Przetworów Owocowych w Rzeszowie, plan 6-letni — współzawodnictwo wśród załogi tej fabryki zatacza coraz szersze kręgi. Z początkiem br. już 71 proc. pracowników fizycznych bierze udział w współzawodnictwie pracy. W współzawodnictwie zespołowym najlepsze wyniki w okresie od 1 do 15 stycznia br. osiągnęli robotnicy **działu zbijania skrzynek — 145 proc. normy, działu produkcji soków — 126 proc., działu prod. dżemów—125 proc., działu prod. marmelady i powideł — 124 proc.** W współzawodnictwie indywidualnym wyróżnili się w tym okresie **Wojciech Szczepański w dziale zbijania skrzynek, który osiągnął 180 proc. normy, oraz Antoni Markowski, tow. Jadwiga Szczepkowicz, tow. Stanisław Kuśnierz — w dziale produkcji marmelady.**

W WYNIKU RACJONALIZATORSKIEGO POMYSŁU PRODUKCJA WZROŚNIE O 70 PROC.

Bardzo ważnym czynnikiem w podniesieniu produkcji w tej fabryce jest racjonalizatorstwo. Przez zastosowanie nowego, dwudziestokrotnie tańszego środka do konserwowania półprzetworów owocowych, pomysłu **majstra produkcji tow. Kazimierza Dyląga i kierownika technicznego Jerzego Grabskiego** — w ciągu r. 1949 zaoszczędzono w tym dziale 1.200.000 złotych. W bież. roku kierownik techniczny Grabski i pracownicy warsztatu tow. Władysław Białogłoski i Józef Machowski, projektują zastosować w produkcji marmelady, powideł i koncentratów pomidorowych tzw. aparat próżniowy, który pozwoli zwiększyć produkcję w tych działach o 70 proc. Z innych pomysłów racjonalizatorskich na uwagę zasługuje projekt zmechanizowania transportu owoców do warzelni — co przyniesie oszczędności 32 roboczogodzin na jedną zmianę, tj. 96 roboczogodzin na dobę. Klub Racjonalizatorów w tej fabryce liczy już 14-tu członków.

LABORATORIUM KONTROLNE DOBRZE SPEŁNIA SWE ZADANIA

Duży nacisk położony będzie także na podniesienie jakości produkowanych przetworów owocowych, w czym wielką pomoc oddaje w ub. r. staraniem całej załogi zorganizowane laboratorium kontrolne produkcji.

Czynny udział w mobilizowaniu załogi do wykonania zadań planu 6-letniego wykazuje Podstawowa Organizacja Partyjna. Również Rada Zakładowa oraz kierownictwo techniczne, przyczyniają się do realizacji planu 6-letniego — czego jednakże nie można powiedzieć niestety, o kierownictwie administracyjnym.

(n)

Gromady woj. rzeszowskiego podjęły współzawodnictwo o lepsze zaopatrzenie miasta

W obecności 62 przedstawicieli zlewni mleka, objętych Okręgową Mleczarnią Spółdzielczą w Rzeszowie, w OMS odbyła się konferencja gospodarcza, w której udział wzięli również przedstawiciele Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej i Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej.

Po referacie na temat planowania w tej dziedzinie gospodarki oraz współzawodnictwa, po przyjęciu planów dostawy mleka i jaj przez przedstawicieli poszczególnych zlewni, wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy stwierdzali, że warunkiem podniesienia mleczności krów jest przydział większej ilości pasz treściwych oraz właściwe zaopatrywanie wsi w węgiel. Premiowanie dostawców jaj również wpłynęłoby na zwiększanie dostaw na tym odcinku. Dyskusję podsumował przedstawiciel Pow. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Moskwa, przedstawiając ogromną rolę współzawodnictwa w realizacji planów gospodarczych, po czym szczegółowo omówił sposób organizowania grup producentów i regulamin współzawodnictwa pomiędzy tymi grupami z poszczególnych gromad.

Na zakończenie narady, wszystkie gromady w liczbie 26 przystąpiły do współzawodnictwa, wzywając się wzajemnie do przedterminowego wykonania planu na odcinku dostawy mleka i jaj.

Jednocześnie 32 zlewniowych podjęło współzawodnictwo indywidualne. Właściwe wyniki współzawodnictwa w dużej mierze zależeć będą od dobrze zorganizowanych punktów poradnictwa żywieniowego.

PCK szkoli nowe szeregi służby zdrowia

W Ośrodku Szkolenia Sanitarnego w Rzeszowie rozpoczął się 6 miesięczny kurs dla młodszych pielęgniarek. Na kurs przyjęto 60 kandydatek — córek robotników i chłopów. W dniach najbliższych podobny kurs otwarty zostanie w Ośrodku Szkolenia Sanitarnego PCK w Przemyślu, gdzie 50 przyszłych pielęgniarek znajdzie pomieszczenie i całkowite utrzymanie.

Nasi korespondenci piszą:

Sanok

„Sanowag" nagradza
swoich racjonalizatorów

Na ogólnym zebraniu załogi fabryki „Sanowag" zostały wręczone nagrody za usprawnienie pracy tow. tow. Stanisławowi Bentkowskiemu i Antoniemu Barowi.

Tow. Stanisław Bentkowski — ślusarz, pracuje w naszym zakładzie ok 15 lat.

Jako zaliczkę za swoje pomysły w pracy otrzymał 10.000 zł. Dzięki udoskonaleniu, jakie wprowadził tow. Bentkowski zyskano nie tylko 50 procent oszczędności materiału, ale również możność w własnym zakresie wykonywać narożne pukle górne do oszalowania autobusów. W innych zakładach jest to wykonywane na specjalnych prasach, do czego potrzebna jest większa ilość materiału.

Człowiek pracy, — mówi tow. Bentkowski — musi myśleć i robić udoskonalenia, by z każdym dniem wzmagać tempo produkcji.

Znaczenie racjonalizatorstwa w naszym zakładzie nie jest jeszcze całkowicie zrozumiane przez wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z jego ważności, ale już coraz więcej jest takich, którzy wiedzą że przez pomysły udoskonalają nie tylko swoją pracę, ale i podwyższają tym samym możność wyższego zarobku całej załogi fabryki oraz przyśpieszają jednocześnie wykonanie planów produkcyjnych.

Tow. Bentkowski pracował już w wielu zakładach, ale najlepiej czuje się w „Sanowagu".

Bez prównania jest mi teraz lżej, aniżeli było przed wojną pomimo tego, że mam tak liczną rodzinę — mówi z zodowoleniem Bentkowski.

Tow Antoni Bar został nagrodzony również sumą 10.000 zł za wprowadzenie małego dźwigarka do zakładania zderzaków do pociągów kolejowych Przed wprowadzeniem tego pomysłowego przyrządu, zderzaki zakładało trzech ludzi, obecnie wykonuje tę samą pracę jeden człowiek, bez większego wysiłku.

Antoni Bar poprzednio pracował jako kotlarz, obecnie jest kalkulatorem, ale mimo to żyje zagadnieniami warsztatu, co obserwujemy w codziennej jego pracy.

Wierzymy, że inni pracownicy pójdą za przykładem nagrodzonych towarzyszy i przyczynią się do przyspieszenia realizacji planów produkcyjnych.

ANTONI ŁABĘDZKI

Nisko

Praca listonoszów
przekształca oblicze wsi

Gdyby ktoś zbadał dziś stan czytelnictwa w Kamieniu, na pewno nie uwierzyłby, że jeszcze w roku 1947 nie tylko w samym Kamieniu, ale w całej gminie, z wyjątkiem kilku światlejszych chłopów, nikt nie chciał prenumerować nawet najtańszego tygodnika.

W ciągu niespełna dwóch lat, nastąpiła tam zupełna zmiana. Już od ub. roku chłopi w Kamieniu prenumerują około 1.500 egzemplarzy pism chłopskich i robotniczych. Najwięcej czytelników zdobyła sobie „Gromada", w którym to piśmie, chłopi znajdują m. in. wskazówki do wzorowego prowadzenia gospodarstwa. Podczas, gdy na początku 1948 roku, trudno było we wsi, liczącej kilka tysięcy mieszkańców rozprowadzić kilkadziesiąt kalendarzy rolniczych, to już w ub. mies. rozsprzedano w Kamieniu ponad 800 „Poradników Rolnika" na rok 1950. Tak wielki przełom nie przyszedł wcale łatwo, bowiem i w Kamieniu znaleźli się tacy, którzy chcąc chłopów utrzymać w ciemnocie, karmili ich „wiadomościami własnej produkcji".

Akcję uświadamiającą przeprowadzili dwaj listonosze wiejscy, tow tow. Jan Grabiec i Kozak. Przez indywidualne namawianie chłopów do prenumeraty prasy, przez chodzenie nawet do najodleglejszych wiosek, zyskali chętnych prenumeratorów. Wytrwałą pracą doszli do wspaniałych wyników.

Przykład z nich może wziąć niejeden listonosz wiejski, któremu powierzona jest ważna misja szerzyciela postępu.

Jan Sikora

Narciarska sztafeta Szlakiem Bojowym
Przełęcz Dukielska - Nysa

W piątą rocznicę Wyzwolenia Główna Rada Sportu Wiejskiego, zorganizowała Wielki Raid Narciarski od Przełęczy Dukielskiej do rzeki Nysy, celem uczczenia wysiłku i ofiary żołnierzy radzieckich i polskich.

Ekipa organizatorów raidu pobrała w dniu 1 bm. ziemię z „doliny śmierci". Ziemia ta zroszona krwią robotników i chłopów — żołnierzy została przewieziona w szkatułce i umieszczona pod pomnikiem Wdzięczności w Krośnie, skąd w dniu 2 bm. wyruszyła sztafeta złożona z 36 zawodników LZS-ów i młodzieży robotniczej do Nowego Sącza. W sztafecie brało udział 80 narciarzy. Na wyróżnienie zasługuje sztafeta LZS — „Iwonicz", która w liczbie 12 zawodników przebyła etap 35 km. Po drodze zawodnicy sztafety witani byli przez miejscowe społeczeństwo z wielkim entuzjamem. Dnia 2 bm. sztafeta przybyła do Gorlic a szkatułku z ziemią wręczona została staroście gorlickiemu — tow. Żurowskiemu. Dnia 3 bm. o godz. 9 wyruszyła sztafeta z Gorlic w kierunku Nowego Sącza. W Grybowie zawodnicy zorganizowali popisy sprawności, skoki i zjazdy na malowniczych stokach. Popisy przyciągnęły młodzież wiejską, która z podziwem przyglądała się zawodom.

Dnia 3 lutego o godz. 2.30 sztafeta woj. rzeszowskiego przybyła do Nowego Sącza, gdzie sztafetę złożoną z 32 zawodników przywitał prezes Pow. ZSCh. oraz przedstawiciel Pow. Kom. „SP".

Zawodnicy biorący udział w raidzie na trasie Krosno — Nowy Sącz przekazali za pośrednictwem Wydziału KF. Woj. ZSCh. do Głównej Rady Sportu Wiejskiego rezolucję następującej treści:

„My zawodnicy Ludowych Zespołów Sportowych oraz Robotniczych Zrzeszeń Sportowych woj. rzeszowskiego, pomni na ofiary i wysiłek bohaterskich żołnierzy radzieckich i polskich walczących o wolność kraju i wyzwolenie z pod jarzma hitlerowskiego — przysięgamy, na krew wsiąkłą w ziemię przełęczy Dukielskiej, na prochy żołnierzy — ojców i braci naszych, że pracą swoją i nauką, w myśl idei przodującej nam i prowadzącej nas do jasnej i szczęśliwej przyszłości — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przyczynimy się do Budowy Socjalizmu w Polsce.

Niech nasz skromny wysiłek w sztafecie Szlakiem Bojowym zbratanych Armii będzie dowodem, że rozumiemy i czcimy ofiary i wysiłek żołnierzy.

Szkatułka z ziemią po dopełnieniu jej w Zgorzelcu, powróci na teren woj. rzeszowskiego w dniu Mistrzostw Narciarstwa Nizinnego w Iwoniczu, które odbędą się 18 bm przekazana zostanie Przewodniczącemu Głównej Rady Sportu Wiejskiego.

Trener Śmiech w Rzeszowie

Wydział Wyszkoleniowy Polskiego Związku Bokserskiego opracował szczegółowy plan pracy trenerów, którzy objeżdżając wszystkie okręgi zaznajamiają tak instruktorów, jak i zawodników z najnowszymi zdobyczami techniki, przeprowadzają fachowy instruktaż połączony z pogadankami i dyskusjami.

Powyższa akcja ma swoje dobre strony, gdyż nie wszystkie drużyny mogą sobie pozwolić na sprowadzenie trenera, a korzystają wyłącznie z przodowników bokserskich lub starszych zawodników, którzy przechodzili kilkutygodniowe kursa.

Cieszy nas fakt, że Polski Związek Bokserski zatroszczył się i o słaby okręg rzeszowski, wysyłając do pracy w Rzeszowskim OZB na cały miesiąc luty, trenera Stanisława Śmiecha.

Trener Śmiech rozpoczął już instruktaż w dniu 3 bm w Rzeszowie, gdzie przeprowadza treningi z miejscowymi drużynami tj. Gwardią, Stalą, Kolejarzem i Ogniwem- Resovią.

Należy więc wykorzystać pobyt trenera PZB w naszym okręgu, by wszystkie sekcje pięściarskie i zawodnicy mogli wynieść pozytywne rezultaty.

Apelujemy szczególnie do samych bokserów, tak zaawansowanych, jak i młodzików, aby przychodzili na wyznaczone treningi.

Dla orientacji podajemy dokładny program treningów w Rzeszowie przeprowadzanych przez trenera Śmiecha:

7. II. wtorek — ZKS Stal — barak własny przy ul. Dąbrowskiego, godz. 18 — 21.

8. II. środa — Gwardia — hala — godz. 14 — 16, Stal — 18 — 21.

9. II. czwartek — Resovia i Kolejarz — sala własna, przy ul. Browarnej 1. godz. 18 — 21.

10. II. Gwardia — godz. 14 — 16.

W następnym tygodniu trener Śmiech udaje się do Krosna, gdzie odwiedzi ZKS „Włókniarz" i KS Związkowiec, w dniach 13 i 14 bm. do Sanoka gdzie przeprowadzi treningi z tamtejszą Gwardią w dniach 15 i 16 lutego.

Następnym etapem będzie Przemyśl i Jarosław. W Przemyślu przeprowadzi treningi z Gwardią i Związkowcem w dniach 17 i 18 bm., a w Jarosławiu w dniach 19, 20, 21 bm. z JKS Związkowiec.

Wreszcie ostatni tydzień poświęci dla drużyn rzeszowskich:

22 luty — Gwardia i Stal.
23 luty — Resovia i Kolejarz
24 luty — Gwardia i Stal.
25 luty — sobota Stal.

Na zakończenie pobytu trenera Śmiecha w okręgu rzeszowskim odbędzie się zebranie trenerów i instruktorów drużyn naszego terenu, celem omówienia najistotniejszych spraw związanych z przeprowadzaniem treningów, omówieniem braków i błędów.

Od Redakcji

Sekcja hokejowa KS „Związkowiec —Krosno", przebywająca na turnieju w Przemyślu przysłała redakcji i czytelnikom „Nowin Rezszowskich" pozdrowienia, za które dziękujemy zawodnikom i kierownictwu sekcji.

(58)

Tej wiosny Anna również pisała: Choć urodzaj zeszłoroczny był, zdawało się, nienajgorszy, choć pszczoły przyniosły miodu — nie podreperowało to gospodarki na pasiece. Annie ledwie się udało obsiać dwa niewielkie szmaty ziemi — i znowu nie ma co jeść. Zachar wciąż nie może wypłacić należności Kuźmina, a na pasiece miód nawet dla dzieciaków stał się rzadkim smakołykiem.

Trzeba było jak najprędzej przesłać Annie pieniądze przez kogoś z krajanów. Matwiej szedł przez wąskie uliczki peryferii w stronę zajazdu i wdychał z rozkoszą zapach kwitnącej czeremchy i bzu. Myślami był na pasiece. Ale Matwiej nawykł już do tego, by sytuację gospodarki chłopskiej wiązać z ogólnymi przyczynami wywołującymi nędzę; myśli jego przykuły zajścia, które wstrząsnęły całym krajem.

Tak, toczyła się wojna — ciężka, bezsensowna, niosąca za sobą jedynie hańbę klęski. Po kapitulacji Port Arturu nastąpił pogrom armii rosyjskiej pod Mukdenem, po Mukdenie — straszliwa zagłada całej floty rosyjskiej pod Czuszimą. Wśród ludu wzbierało niezadowolenie z wojny, z drożyzny, z całego tego nędznego życia, z tego, że rząd carski nie chce ulżyć doli ludu pracującego. Poprzez fabryki i zakłady przemysłowe toczyła się olbrzymia fala strajków politycznych i demonstracji; robotnicy ruszyli otwarcie do szturmu przeciw samodzierżawiu. W całej Rosji chłopi napadali na majątki obszarnicze. A car kazał strzelać nawet do tych, którzy jeszcze weń wierzyli. A więc jedną szaleńczą wojnę car prowadzi w Mandżurii przeciw Japończykom, a drugą, jeszcze bardziej szaleńczą — przeciw własnemu ludowi.

Tak rozmyślał Matwiej, który zdążył się już przekonać, że Sokołowski miał po tysiąckroć rację, gdy zapowiadał wybuch rewolucji.

W mrocznej, dusznej, napełnionej niebieskawym dymem tytoniowym dużej herbaciarni zajazdu kupca Głowanowa, panował gwar i zaduch. W paradnym kącie siedział jakiś beznogi żołnierz o kulach wokół niego tłoczyli się chłopi. Matwiej rozejrzał się, a nie widząc nikogo ze swych stron, usiadł na ławce na uboczu i począł się przysłuchiwać. Toczyła się rozmowa o wojnie.

— Powiedz — no, ty wojaku — nacierał na żołnierza jakiś obrotny rudowłosy chłop — czy z tych Japończyków aż takie wojowniki, że ruscy sobie z nimi rady dać nie mogą?

— Jakbyś naszym dał taką broń, to też będą się dobrze bili — odparł żołnierz. — Ile to oni mają samych tylko karabinów maszynowych — mówił dalej po chwili milczenia — a nasi muszą czasem prawie z gołymi rękami iść na bitwę.

— A to dopiero! A przecie powiadają, że cały ich kraj nie większy od brodawki na nosie — wyrwało się któremuś chłopu.

— Był w naszej kompanii jeden robociarz z Moskwy, chłop uczony; opowiadał nam w sekrecie przed oficerami, że tamci gromadzili wszelaką broń i amunicję przez dziesięć lat, a nasi liczyli na „hurra" — no i narwali się na nich.

— A jak tam było z ubraniem, z jedzeniem?

— Tego tak bardzo nie brakowało, ale broni było za mało. Jednego razu przychodzi rozkaz: zbiórka i wymarsz na kolej po karabiny z transportu. Dobra, przymaszerowaliśmy. Wagony odpieczętowali, patrzymy... a tu — ikony. Nie wiadomo, śmiać się czy płakać? Po co nam tyle tego? Do wojaczki to się nie przyda. Kula jest ślepa. Czy święty obraz, czy zwyczajny człek — to dla niej bez różnicy.

Chłopi pokiwali głowami, zaśmiali się niewesoło.

— A oficerzy czy bardzo ostro żołnierz trzymają? — spytał znowu rudobrody, dumny widać z tego, że kieruje rozmową.

— Trafiali się rozmaici oficerowie. Wiadoma rzecz, oficer nie z tej samej gliny, co żołnierz, ale byli też niektórzy porządni. Półkompanią dowodził u nas Simow. Odważny chłop Jak tylko szliśmy na Japończyków, to on zawdy na przedzie. No, ale takich jednak było mało — uśmiechnął się żołnierz — najwięcej takich, co tylko swojej skóry pilnują.

— Bili żołnierzy? — spytał któryś z chłopów.

— A bo to się bez tego obejdzie? — odparł żołnierz po prostu. — Dowódca batalionu ciachnął szablą jednego z naszej kompanii bo mu nie zasalutował, widzicie. Wyszła z tego awantura, jasna rzecz. Rzuciliśmy wszystką broń na jedną kupę: „Masz, wojuj sobie sam". Dowódca krzyczy: „Jak wezwę sotnię kozaków, to was wszystkich wyrzną!" — „A my damy ognia z dział" — powiadamy. Wartownicy przy działach i przy kasie batalionowej byli nasi, swoje chłopy. Trzymaliśmy się tak przez trzy dni. Potem przyszła inna jednostka, a od nas zabrali dużo żołnierzy, powiadali że pod sąd połowy. Prawda, najwięcej to z miastowych. To naród odważny. Ten moskiewski robociarz także wpadł. Pytał mnie nieraz „Powiedz, za kogo ty się bijesz, Martynie?"— „Jakto za kogo — mówię — wiadomo, za siebie samego, za Rosję". „Głupiś, Martynie powiada. — Nie za siebie się bijesz, tylko za cara. Dla ciebie ta wojna — to rujnacja, i nic więcej".

— A co, może nie rujnacja? Szczera prawda! — zahuczeli chłopi jeden przez drugiego.

— Tak, ludek zbiedniał do reszty — rozbrzmiał znów tenor rudobrodego. — A nie próbuj się skarżyć, bo zanim się obejrzysz, wpakują cię do ciupy. Gadali, że jak zimą w Petersburgu ludzie chcieli pójść ze skargą do cara, to ich nawet nie puścił blisko do pałacu. Kozacy wysiekli wszystkich do jednego.

„Martyn! Czy podobna, żeby to był Martyn Gorbaczow z Wilczych Nor, mój towarzysz z wojska? — Matwiej zerwał się i przecisnąwszy się do przodu począł wpatrywać się bacznie w twarz beznogiego inwalidy. — Nie może być- Tamten był najpierwszym siłaczem, a ten,... Nie, to nie on! Ten wygląda o dwadzieścia lat starzej".

Żołnierz podniósł na Matwieja smutny wzrok. Jego krzepkie duże ręce trzęsły się, górna warga drgała, jakgdyby na sprężynie. Twarz, osmalona prochem, była cała usiana siwymi cętkami i przypominała nakrapiane jajko drozda.

— Nie poznajesz mnie?

— Martynie, to ty brachu?

— To ja, Matwieju — Martyn usiłował się uśmiechnąć i podniósł się z ławki, wspierając się o kulach.

Matwiej podtrzymał go, objął, a potem cofnął się o krok.

— Bracie, co z ciebie zostało! Co teraz poczniesz?

— Ano — rób, co chcesz. Na jednej nodze daleko nie uskaczesz po zagonie.

Martyn opuścił głowę, stał, wsparty na rozstawionych szeroko kulach. Matwiej posadził go na ławce i usiadł przy nim. Chłopi zaczęli się rozchodzić, kiwając głowami.

— A ja cię od razu poznałem — przemówił z ożywieniem Martyn. — Ale jakoś niebardzo mi się spodobała ta twoja nowa skóra.

Patrzajcie-no, myślę sobie, gdzie się chował przed frontem! Właśnie dlatego zacząłem gadać o carze.

— Każdy ma przed sobą swoją władzę, wszyscy służymy — rzekł nieco wykrętnie Matwiej. — Gdyby jeszcze było o co się bić!...

Krajanie rozgadali się.

c. d. n.

S-I-12539 Prenumerata zbiorowa miesięcznie zł. 75. z doręczeniem do domu 100. i indywidualna 150 zł. na Nr. PKO Rzeszów IX-892.

„NOWINY RZESZOWSKIE" — Wydaje Rob. Sp. Wyd. „Prasa" — Redakcja: Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7. — TELEFONY: Red. Nacz 1075, Sekr. Odpowiedz. 1554, pracown. działów 1603, sekretariat 1398. Oddział RSW „Prasa" (Dział Ogłoszeń) 1856, Państw. Przeds. Kolportażowe „Ruch" 1880. — Redaktor Naczelny przyjmuje godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowiedzialny 11 — 12. Druk. P. Kr. Z. G. Oddział Rzeszów.